Nr. 340. We Lwowie Wtorek dnia 8. Grudnia 1891. Rok XXIV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct.—miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Tydzień polityczny.

Lwów 7 grudnia.

Na zewnątrz tegoroczna sesja delegacyjna nie wyróżniała się bynajmniej od swoich poprzedniczek owszem, była do nich zupełnie podobną Czegokolwiek się rząd wspólny od delegacyj domagał, one — chętnie czy niechętnie, oto mniejsza — uchwalały. Bliżej jednak rzeczy się przypatrzywszy, poznać można charakterystyczne cechy minionej sesji delegacyjnej, cechy, które może raczej za nią, aniżeli w niej leżały Cechą tą charakterystyczną jest obawa. Tak jest — mimo najuroczystszych zapewnień pokojowych, jakie w ostatnich zwłaszcza czasach słyszeliśmy z ust bardzo powołanych, czuć się dawała, zwłaszcza przy rozpoczęciu kadencji delegacyjnej, powszechna obawa, szukająca uzasadnienia w słowach cesarskich, by następnie znaleźć dobitny wyraz — w panice giełdowej. Dość dużo mieliśmy sposobności zastanawiać się nad przyczynami tego usposobienia i ze sposobności tej skorzystaliśmy. Dzisiaj wystarczy, jeżeli zaznaczymy, że owo niespokojne usposobienie najwięcej się na razie przydało ministrowi wojny. Pod wpływem strachu uchwalono wszystko, czego tylko żądał, i obie delegacje byłyby zapewne jeszcze więcej uchwaliły, gdyby nie interwencja ministrów skarbu. Dr. Steinbach i dr. Weckerle są dzisiaj jedynymi oponentami generała Bauera. Gdyby nie ich opór, preliminarz ministerstwa wojny byłby wypadł znacznie większym. Gen. Bauer miał przynajmniej po temu szczerą chęć, a zmoderował swoje pretensje dopiero po gorących utarczkach z obu ministrami skarbu. W delegacjach opozycji obawiać się nie potrzebuje. Brzęk szablą starczy, aby najżarliwszych oponentów przerobić na potulnych przyjaciół. To też w ubiegłej kadencji uchwalono na wydatki wojskowe więcej o kilka miljonów, aniżeli w roku przeszłym, w nadziei, że na rok przyszły jeszcze więcej uchwalimy...

Sprawa ks. arcybiskupa z Aix i rozbudzona na jej tle agitacja, w wysokim stopniu zajmuje i gniewa zarazem republikanów francuskich. Naturalnie, w obozie radykalnym huczy z tego powodu, jak w ulu. Dzienniki tej barwy domagają się na gwałt zerwania konkordatu i surowych środków przeciwko biskupom. Zdaje się jednak, że umiarkowane żywioły republikańskie, dotąd przynajmniej, nie dają się powodować podobnym wrzaskom, a natomiast usiłują nadać agitacji charakter przeważnie monarchiczny, na dowód czego ministerjalny *Temps* zwraca szczególną uwagę na stanowisko Stolicy apostolskiej, zajęte w tej sprawie. „Mogę zapewnić — pisze rzymski korespondent wspomnianego organu — na zasadzie najlepszych informacyj, że Watykan nie ma zamiaru wyjść ze stanowiska wyczekującego, jakie dotąd zajmuje. Kurja rzymska poleca duchowieństwu francuskiemu spokój i umiarkowanie, gdyż wszelka agitacja szkodzi sprawie zgody we Francji, której szczególnie życzy sobie Ojciec św. Niezależnie od tego, w kołach watykańskich potępiają proces, wytoczony arcybiskupowi z Aix, a także wcale nie uznają, aby po zmianie konkordatu, biskupi byli obowiązani uzyskiwać upoważnienie rządu, celem udania się do Rzymu."

We Włoszech, po długim szeregu gabinetów rozrzutnych, przyszedł wreszcie do steru gabinet oszczędny, zapowiadający uporządkowanie opłakanych finansów państwa i usunięcie chronicznego niedoboru. Zadanie to, wcale nie łatwe, przyjął na się minister skarbu Luzzatti, który w sprawozdaniu finansowem, przedstawionem przed kilku dniami we włoskiej izbie poselskiej, maluje dość piękne widoki na przyszłość. Wprawdzie obecny budżet wykaże jeszcze nieznaczny niedobór, ale w budżecie przyszłym przewiduje minister skarbu przewyżkę 9.000.000 lirów Do tego czasu dużo upłynie wody, a zważywszy na gorączkowe włoskie stosunki parlamentarne, bardzo być może, że genjalny autor reformy finansowej podzieli los licznych swoich poprzedników, którzy nie mieli czasu wprowadzić w życie swych planów, W każdym jednak razie obietnice te, poparte cyframi, pewny znamionują zwrot ku lepszemu w finansach włoskich. Ale należy się także przypatrzeć odwrotnej stronie medalu. Projektowane przez obecny gabinet oszczędności mniej się tyczą niekoniecznie niezbędnych kredytów, aniżeli wydatków, których ograniczenie da się dotkliwie we znaki szerokim warstwom ludności półwyspu Appenińskiego.

Dymisja trzech ministrów rumuńskich, spowodowana wynikiem wyborów biura bukareszteńskiej izby deputowanych, wywołała na środowem posiedzeniu tejże izby sporą dozę scen skandalicznych. Obecnych było w sali 142 deputowanych, a ława ministrów była jeszcze nie zajęta, kiedy pojawił się wreszcie nowy minister Vericeanu; powitała go burza śmiechu z ław konserwatywnych. Rozpoczął dyskusję dep Ressu i oświadczywszy, że krążą pogłoski o dymisji ministra Catargiu, zażądał odnośnego wyjaśnienia ze strony rządu. Minister Vericeanu wyraził zdziwienie, jakim sposobem deputowany z powiadać może dymisję członka gabinetu i zaproponował przejście do porządku dziennego. Al. Lahovary sprzeciwił się temu żądaniu; sądzi bowiem, iż sytuacja jest tak krytyczną, że każde słowo wielką ma dzisiaj wagę. W dalszym ciągu dyskusji minister sprawiedliwości Blarhemberg zaczepił konserwatywnych z niezwykłą gwałtownością i obwiniał ich, że pragną zaanektować dla siebie nietylko prerogatywy izby, lecz także i prawa korony. Dep. Flewa dał wyraz zdumieniu izby, jakim sposobem może się utrzymywać przy władzy rząd, rozporządzający zaledwie nieznaczną mniejszością. Dopiero wtedy zdecydował się minister Olanescu oświadczyć, że jako „uczciwy konserwatysta" zmuszony był razem z ministrem wojny podać się do dymisji. Oświadczenie to było piorunem dla stronników Vernesca, którzy zwrócili się przeciwko ministrowi Olanescu z bezwzględną gwałtownością Blarhemberg wśród wzburzenia izby zapewniał pod słowem honoru, że nic nie wiedział o ustąpieniu swoich kolegów. Skandal zaczął przybierać tak wielkie rozmiary, że prezydent musiał zawiesić posiedzenie. — Nikt w to nie wierzy, żeby jenerałowi Florescu udała się rekonstrukcja gabinetu Ogólnie panuje przekonanie, że król powierzy p. Catargiu misję utworzenia nowego rządu. W kołach konserwatywnych krążą pogłoski, że do nowego gabinetu wejdą: Manu, Aleks. Lahovary i Ghermani, że Blarhemberg i Olanescu dawne teki zatrzymają, oraz, że Florescu i Vernescu w kombinację już nie wejdą Według drugiej wersji, król ma być już znużony niesnaskami panującemi w łonie stronnictw konserwatywnych i zamierza powołać do steru rządów obóz liberalny; na czele gabinetu stanąłby w takim razie Dymitr Ghika

Nowożytni apostołowie wobec drożyzny.

II.

Ile sił spotrzebowuje samo nauczanie, można także obliczyć: Musi być 5 godzin codziennej nauki, 2 godziny trzeba poświęcić przeciętnie codzień na następujące czynności: na przygotowanie się przed nauką, na wypełnianie katalogu (czego uczono), na wykaz uczęszczania, na protokół czynności, korespondencje z władzami, na wykazy rozmaitej natury, bo nawet metrykę szczepienia ospy nauczyciel ma prowadzić. Ślady przygotowania należy zostawić na piśmie, dla wykazania się przed inspektorem. Opracowania tematów konferencyjnych wymagają ze dwa tygodnie czasu. Nauka dopełniająca 4 godziny tygodniowo. roboty dla dziewcząt 2 godziny tygodniowo i nauka religji dla dzieci drugiego obrządku tygodniowo 2 godziny. To znaczy 48 godzin tygodniowo, czyli 8 godzin dziennie. Chcąc wyjechać w niedzielę, trzeba brać urlop, a podanie wnieść ostemplowane na 50 ct. W trakcie tego wszystkiego, trzeba przygotowywać się do egzaminów, które dopiero po dwuletniej praktyce można składać.

Z jakimi zasobami sił fizycznych przychodzą seminarzyści i seminarzystki na te posady — po ukończeniu studjów, po maturze i po kilku latach nauki o głodzie można się przekonać, popatrzywszy na te postacie żyjące częstokroć z 4 reńskich swego miesięcznego stypendjum.

Parobcy dworscy w tej okolicy, skąd czerpiemy treść do artykułu, parobcy, którzy mają swoje chaty i grunta, biorą u jednego dziedzica, wymagającego dobrej roboty, miesięcznie 30 zł. bez tak zwanej ordynarji. A przecież może nauczyciel potrzebuje trochę więcej, niż parobek?..

Nauczyciel ma przeciętnie w całym kraju na wsi 250 zł. rocznie, to znaczy 20 zł. miesięcznie. Drzewa też najczęściej nie dostaje na opał, musi je kupować. Kosztuje go ono w tej okolicy, o której mowa, 3 zł. miesięcznie płaci tedy za drzewo i porąbanie dziennie 10 ct. Drzewo opałowe jest miękie, i ściany mieszkań bywają tak że bardzo cienkie. Albowiem tak się stawia budynki szkolne: cztero-calowy materjał, deska przy desce, zalepia się szpary gliną i bieli się potem. Drzewo się zsycha, glina wypada i robią się szpary na wylot.

Nauczycielka, która ma dodatek od rodziny i nie jest suchotnicą, tak oblicza dzienne wydatki swoje na wsi Ponieważ nie ma gruntu i gospodarstwa, a dzierżawieniem obcych gruntów nie może sobie pomagać, bo na to jej czasu nie staje — więc w domu, jak to powiadają, nie ma nic. Wszystkie artykuły żywności sprowadzić musi z miasta. Ponieważ także nie ma ani koni, ani czasu, musi się opłacać mniej lub więcej niesumiennym dostawcom, przywożącym te zapasy z grzeczności. Od czasu do czasu trzeba nająć furę i jechać do miasta, to znaczy: dodatku drożyźnianego nie bierze, ale płaci drożej, niż ludzie, którzy mieszkają w mieście. Ceny wiktuałów, które obecnie można dostać na wsi, są następujące:

Ćwierć ziemniaków kosztuje 70 ct., litr mleka świeżego 8 ct, ale i za tę cenę trudno go dostać w zimie. Mięso można dostać czasami we wsi, rżną tak zwane jałówki i każą płacić po 36 ct. za kilo mięsa. Masło najczęściej sprowadza się z miasta. Jarzyn we wsi nie ma, ogródka, przeznaczonego właściwie na cele szkolne, na doświadczenia rolnicze dla nauki dzieci, na ścieżki grasowane i boisko gimnastyczne, nie może nauczyciel dobrze obrobić, bo nie ma nawozu. Krowy nie może trzymać, bo nie ma pastwiska we wsi. Na każdym kilogramie żywności, z miastą przywiezionej, płaci się przeciętnie o 4 ct. drożej, niżeli płacą mieszkańcy tego miasta. Za kilogram mąki np wypada 24 ct Tyle kosztują okazje z grzeczności. Ponieważ przeszliśmy do drobnych szczegółów, nie można pominąć także owych 40 ct, które płaci się za dowóz listów z poczty.

Nauczyciel lub nauczycielka, zajęta przez 8 godzin pracą misyjną, potrzebuje albo żony, albo męża, albo matki, sługi lub siostry, żeby zajęło się stroną materjalną życia, umożliwiającą wegetację temu apostołowi. Matka, siostra (żona, jeżeli nauczyciel odważy się na małżeństwo), jest zwykle sługą tylko, ale i sługa potrzebuje coś jeść. Nie narazimy się snać na zarzut iż radzibyśmy zbytkowność wszczepić w stan nauczycielski, jeśli dzienne koszta wyżywienia pani podamy na 35 ct, sługi na 15 ct. Czyni to 50 ct. dziennie a 15 zł. miesięcznie.

Przeprowadźmy teraz zesumowanie wydatków:

życie	15 zł.	
opał	3 „	
zapłata służącej	1 „	50 ct.
mydło		40 „
światło	1 „	20 „
poczta z markami		70 „
	21 zł.	80 ct.

Płaca wynosi 20 zł. 83 ct. Żegnajcie zatem buty, koszule etc. O tytoniu ani zamarzyć, że gnaj śledziu wigilijny, a jeśliś żonaty nauczycielu, o dzieciach śnić ci nie wolno. Umierać możesz, ale chorować nie masz za co.

Albo idź do budki kolejowej, tam możesz przynajmniej paść krowę przy torze i kosić trawę na siano. Wstąp do straży skarbowej; c. k. strażnik bowiem ma co najmniej 60 zł. miesięcznie, a może i więcej, bo władze same upominają się o podwyższenie ich płacy wobec drożyzny tegorocznej. Tobie nie wypada się upominać, mogłoby ci to w karjerze nauczycielskiej zaszkodzić.

Czemuż nie słuchacie wezwań platonicznych, czemu zostawiacie pustkami szkolne budynki — młodzi ludzie, wy, którzy macie otwarte bramy do tego wzniosłego zawodu, wy, którzy w swych rękach dzierżycie potęgę i przyszłość narodu? Nauczyciele z kwalifikacjami, w obu językach krajowych, nieście oświaty kaganiec! Po co ciśniecie się po miastach, a nie spieszycie odetchnąć świeżem powietrzem wiejskiem. Wy panny bladolice miejskie, praktykantki bezpłatne, czekające po 6 lat na adjutum we Lwowie, zatraciłyście chyba poezję w sobie. Idźcie na wieś, wy anemiczne istoty, którym nie wypada w mieście o zmroku przejść z jednej ulicy na drugą.

Idźcie i nieście oświaty kaganiec!

Ruskie towarzystwo asekuracyjne.

Donieśliśmy w swoim czasie, że ze strony ruskiej poczyniono starania o koncesję na towarzystwo asekuracyjne. Zabiegi te nie były nowe; w swoim czasie przed laty były takież usiłowania, wówczas jednak z powodów zupełnie słusznych i racjonalnych koncesji takiej odmówiono. Jakkolwiek nic nam nie wiadomo, jakoby powodów tych i dziś nie było, to jednak „coś się zmieniło" i ministerstwo udzieliło obecnie koncesji na założenie towarzystwa asekuracyjnego „Dniestr" o wybitnie ruskim charakterze. Rzecz prosta, że przeciw założeniu takiego towarzystwa nic mieć nie możnaby, gdyby nie to, że doświadczenie nas uczy, iż towarzystwo to przedewszystkiem mieć będzie na oku cele polityczne. Rzecz prosta, że polityczny ten charakter nie będzie wiał ze statutów, ale dla znających stosunki nie ukryje się przed okiem tego, kto ducha stowarzystwa zbadać zechce.

Przedewszystkiem nie widzimy potrzeby zakładania nowego towarzystwa asekuracyjnego, wobec towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. Nieprawdą jest to, co głoszą koła ruskie, jakoby towarzystwo to utrudniało włościanom ubezpieczanie się — jeżeli tu i ówdzie ubezpieczenia nie przyjęto, to tylko dla tego, iż z powodów rzeczowych zawarcie umowy było niemożliwe, Towarzystwo krakowskie postępując uczciwie, nie może lekkomyślnie przyjmować ubezpieczeń — a tak samo musi postępować każde poważne i rzetelne towarzystwo. Tylko spekulacyjne i niepewne towarzyytwa zawierają umowy na chybi trafi, a na umowach tych w rezultacie wychodzą najgorzej — ubezpieczeni. Jeżeli więc nowe ruskie towarzystwo zechce postępować rzetelnie i uczciwie, to ubezpieczeń, nieprzyjętych przez towarzystwo krakowskie, także przyjąć nie będzie mogło. Zresztą ścisłość w przestrzeganiu warunków ubezpieczenia jest nietylko ze względów materjalnych nakazaną; jest ona także wybornym środkiem przyuczania naszego włościanina do porządku, ładu i stosowania się do wymogów ustawy budowniczej — wszelkie schlebianie narowom w tym kierunku, byłoby rzeczą przedewszystkiem dla włościan bardzo zgubną.

W drugim rzędzie wyłania się kwestja odpowiedniego kapitału, a zebranie go wobec tego, że towarzystwo z natury rzeczy ograniczone będzie tylko na włościan wschodniej części kraju, nie będzie bez obcej pomocy łatwą rzeczą. Gdyby jednak i to się stało, to wyrażając się jak zawsze jasno i otwarcie, nie możemy być zadowoleni z tego nowego towarzystwa. Kolebką jego jest separatyzm. Agenci towarzystwa stanowić będą wśród ludu nowy żywioł agitacyjny i jątrzący, co w rezultacie obu narodowościom tylko na szkodę wyjść musi. Obyśmy się mylili — ale niestety, oparci na dotychczasowych doświadczeniach mamy prawo przypuszczać, że przewidywania nasze są słuszne.

Reformy w sądownictwie.

Na innem miejscu podaliśmy treść rządowego projektu do ustawy, normującej praktykę sądową i sędziowskie egzamina. Z otrzymanych dziś pism wiedeńskich, jedyna *Presse* półurzędowa zawiera długi tekst obszernych motywów rzeczonego projektu, z których podajemy poniżej co ważniejsze szczegóły, dotyczące zwłaszcza egzaminów sędziowskich.

Owóż zdaniem słusznem autorów przedłożenia, egzamin sędziowski winien dostarczyć egzaminatorom pewności, o ile kandydat osiągnął wskazane dlań cele w służbie przygotowawczej, to znaczy w praktyce sądowej. Zasada powyższa określa w całości przedmioty egzaminacyjne i w ogóle charakter egzaminu Co do pierwszych, nastąpić winna ta zmiana, że oprócz dotychczasowych, należałyby tu także normy prawa państwowego, skarbowości i administracji. Ponieważ jednak powierzchowna tylko znajomość orzeczeń odnośnych dla sędziego wystarczać nie może, więc wypływa samo przez się, że już wśród praktyki sądowej kandydata, należy uwzględniać te dziedziny prawne. Ku temu celowi proponuje projekt obecny wprowadzenie pewnych, *ad hoc* ustanowionych ćwiczeń. Po nadto z pomocą wydanych rozporządzeń otrzymałyby komisje egzaminacyjne wskazówki, o ile mają obowiązek uwzględniać przy egzaminach potrzebę znajomości niektórych dla urzędu sędziowskiego ważnych postanowień z dziedziny prawa państwowego, skarbowości i administracji. Dla uzyskania jednolitości przy egzaminach, rząd, po wejściu ustawy w życie, wybierze z możebną dokładnością wszystkie te odnośne normy, których znajomość będzie przy egzaminach wymaganą. W miarę rozwoju ustawodawstwa w tych kierunkach, dodawane będą do szeregu norm w mowie będących co najważniejsze nowe postulaty.

W dalszym ciągu motywuje projekt pisemne elaboraty domowe z dziedziny ustawodawstwa — elaboraty tego rodzaju istnieją od dawna niemal we wszystkich krajach niemieckich — i dopuszczanie do składu komisyj egzaminacyjnych także osobistości, czy to w zawodzie swoim, czy na polu teorji należycie wykształconych. W miastach, gdzie są uniwersyte

---

62)

W PODEJRZENIU.

POWIEŚĆ

M. E. BRADDON'A.

(Ciąg dalszy.)

— Czy nie sądzisz pan, że byłoby może lepiej, gdybyś ją sam o tem zawiadomił? — zapytał ajent tonem przyjaznym. — Wiadomość ta, usłyszana z ust pańskich, zapewne będzie jej mniej bolesną aniżeli gdyby się od kogo innego dowiedziała. Miałem już w wielu wypadkach sposobność przekonania się, że tak jest lepiej. Powiedz jej pan całą prawdę i skoro tego zechce, pozwól jej jechać z sobą do Londynu.

— Masz pan słuszność — rzekł Treverton będzie się czuła mniej nieszczęśliwą tam w mojem pobliżu, aniżeli tutaj sama z tem zmartwieniem. Pan zapewne masz jeszcze kogoś ze sobą?

Byłem przekonany o tem, że pan nie będziesz stawiał żadnego oporu. Zanadto jesteś pan człowiekiem światowym. Zresztą nie wątpię o tem, że pan potrafisz i możesz udowodnić swą niewinność i w ten sposób załatwi się ta cała nieprzyjemna sprawa. Wiesz pan o tem, iż przez niejawienie się do śledztwa nadałeś sprawie pozory, przemawiające przeciw panu?

— Tak jest, źle postąpiłem — odparł Treverton głucho.

— Mam ze sobą jeszcze jednego człowieka — rzekł ajent. — Gdy pan pójdziesz do salonu, ażeby się rozmówić z żoną, on może poczekać w sieni. Czy mam zamówić powóz, który nas odwiezie do stacji? Ja myślę, że będzie to zawsze lepiej wyglądać, jeżeli odjedziemy pańskim powozem.

— Tak też uczynimy — zgodził się Treverton — Ale bądź pan łaskaw odpowiedzieć mi jeszcze na jedno pytanie: Kto naprowadził policję na moje ślady i zdradził jej tę okoliczność, że ja jestem właśnie owym człowiekiem, którego niegdyś nazywano Chicot?

— To jest obojętne, w jaki sposób doszliśmy do tej wiadomości, mój panie — odparł detektyw. — O tem nigdy nie mówimy. Wszak to nie stanowi dla pana najmniejszej różnicy, nieprawdaż?

— Nie tak bardzo — rzekł Treverton. — Stanowi to dla mnie różnicę i to wielką. Ale mniejsza o to, niebawem dowiem się wszystkiego.

XXXVII.

W śledztwie.

Treverton zamknął się wraz z żoną w pokoju bibljotecznym — nie pozostali jednak sami. Urzędnik z Scotland Yard obecnym był ich rozmowie, podczas gdy podwładny jego, przyzwoicie się przedstawiający młody człowiek w zwyczajnem ubraniu tam i nazad przechadzał się po korytarzu.

Laura przyjęła ten nowy a tak okropny cios, z równem, jak pierwszy, bohaterstwem.

Nie zachwiała się, ani nie zadrżała, stała obok męża blada, ale z wyrazem stanowczości na twarzy, gotowa raczej dodawać mu otuchy i pocieszać go, aniżeli przykry los jego pogarszać jeszcze widokiem własnej boleści

— Najdroższa moja, ja śmiało postawię czoło temu oskarżeniu — rzekł Treverton. Było to nierozsądkiem z mej strony, żem wówczas zaraz tego nie uczynił. Dziś będzie to dla mnie o wiele przykrzejszą i trudniejszą rzeczą, ale nie mam najmniejszej obawy. Nie żądałbym od ciebie, abyś jechała ze mną do Londynu, gdybym nie wierzył w pomyślne zakończenie całej tej sprawy.

— I ty sądzisz, że jabym cię puściła samego? zapytała Laura.

— Gdzie będę zamieszkiwał w czasie śledztwa? — zwrócił się Treverton do ajenta.

— W więzieniu śledczem w Clerkenwell.

— Nie bardzo przyjemne mieszkanie, ale mogłoby być jeszcze gorzej — rzekł Treverton. — Ty będziesz mogła wysiąść przed hotelem — rzekł do żony. — Napiszę do Sampsona z prośbą, aby natychmiast, skoro tylko będzie mógł, pospieszył za nami. Może się nam bardzo przydać w Londynie.

Zarządzał wszystkiem tak spokojnie, jak gdyby rozchodziło się o jaką podróż dla użycia przyjemności.

Powóz, mający ich zawieźć na dworzec, czekał przed drzwiami. Celja z pomiędzy wszystkich była jedyną osobą, która zdradzała pewne wzruszenie.

— Co ma znaczyć to wszystko, Lauro? — pytała. — Czy ty i twój mąż poszaleliście nagle? O godzinie ósmej mówicie mi, ażebym się przygotowała do podróży, a o godzinie dziewiątej sami odjeżdżacie do Londynu z jakimiś dwoma nieznajomymi panami? Co to znaczy?

— To znaczy, że rozchodzi się tu o bardzo ważną sprawę, Celjo — odpowiedziała Laura spokojnie. — Nie gniewaj się, że nic ci więcej nie mówię. Dowiesz się wszystkiego przy sposobności.

— Przy sposbności? — powtórzyła Celja. — Ciekawam bardzo. Z moich lat dziecięcych przypominam sobie, że gdy mi mówiono, iż otrzymam coś przy sposobności, to z pewnością nigdy tego nie dostałam.

— Bądź zdrowa, Celjo! John napisze do twego ojca.

— Tak, a papa list zamknie do biurka. Kiedyż wrócicie?

— Spodziewam się, że niezadługo, ale na pewne nic nie mogę powiedzieć

— Czas już, łaskawa pani — odezwał się urzędnik policyjny.

Laura uścisnęła przyjaciółkę i wskoczyła do powozu.

Treverton zajął obok niej miejsce, poczem wsiadł ajent, a w końcu wierna Marja.

Na dworcu udało się panu Palby, detektywowi uzyskać osobny przedział dla Trevertonów, a tem samem naturalnie i dla siebie, ponieważ z Johnem nie wolno mu już było się rozłączać. Podwładny mu urzędnik i Marja jechali drugą klasą.

— Niechaj się pan nie obawia, że on się z czem wygada przed pańską służącą — rzekł mister Palby.

— To mi jest zupełnie obojętne, czy się wygada czy też nie — rzekł Treverton — za dzień, albo za dwa będą i tak wszyscy wiedzieć.

Z wielkim bolem myślał teraz o tem, o wiele łatwiej byłoby mu dawniej jeszcze jako Chicotowi stawić czoło temu oskarżeniu, aniżeli teraz jako Johnowi Treverton, *alias* Chicot.

O godzinie piątej zamknęły się za Johnem Treverton bramy więzienia śledczego.

I tu także okazywano mu wiele względów, a współczucia pięknej, młodej jego żonie, która, zachowując cały spokój, do ostatniej chwili przy nim pozostała.

Laura dowiedziała się jeszcze, w których godzinach będzie mogła widywać się z mężem, a następnie pożegnała się z nim bez jednej łzy w oku, bez żadnej skargi.

Dopiero, kiedy znalazła się z Marją w powozie, opuściły ją siły i wybuchła spazmatycznem łkaniem.

Wieczór ten był bardzo smutny, teraz dopiero pojmowała Laura całą grozę spadłej na nią katastrofy.

Szybkiemi krokami przechadzała się tam i nazad po pokoju, czuła się zupełnie opuszczoną i bez żadnego przyjaciela w tem olbrzymiem mieście.

Wreszcie zaanonsowano jej przybycie mister Sampsona.

— Późno już wprawdzie, łaskawa pani — rzekł adwokat, wchodząc spiesznie do pokoju — ale myślałem, że w każdym razie moje zjawienie się sprawi pani pewną przyjemność. Wziąłem pokój w tym samym hotelu i pozostanę tu, jak długo tego będzie wymagała potrzeba, chociażby miały pójść na marne wszystkie moje sprawy w Hazlehurst.

— Ach, jakiś pan dobry! Przyjechałeś pan dopiero teraz?

— Tak jest, niedawno. Przybyłem zaraz następnym pociągiem po tym, który państwo przywiózł do Londynu, poczem złożyłem wizytę mister Warrenowi, znakomitemu i słynnemu obrońcy w sprawach karnych, którego udało mi się dla nas pozyskać. Potem pojechaliśmy do domu, w którym owo morderstwo zostało spełnione, i tam staraliśmy się wywiedzieć o wszystkich szczegółach, towarzyszących temu czynowi. Gospodyni jest chora i od niej nic mogliśmy się wiele dowiedzieć, ale widzieliśmy się z mister Gerardem i wiemy dokładnie, jakie zarzuty może on przeciw nam postawić. O ile wnosić mogę z rozmowy z tym lekarzem, to tylko z wielką niechęcią będzie on świadczył na niekorzyść naszego klienta. Szkoda wielka, że monsieur Desrolles nie mieszka już w Londynie. od tego moglibyśmy się czegoś dowiedzieć.

Laura spojrzała na adwokata wzrokiem przerażonym.

Desrolles! Było to nazwisko, pod którem John znał jej ojca, które tenże nosił, mieszkając w Londynie. Prawda! wszak on był w domu w czasie spełnienia owego morderstwa!

— Ale nie obawiasz się pan wcale o wynik procesu, nieprawdaż? — zapytała adwokata z trwogą. — Mąż mój będzie w stanie udowodnić, że nie jest winien straszliwej tej zbrodni?

— Sądzę, że przeciwna strona nie będzie w możności udowodnić mu winy — odparł Sampson wymijająco.

— Jeżeli tylko tak się rzecz będzie miała, wówczas pozostanie on już przez całe swe życie pod brzemieniem tego strasznego zarzutu. Świat będzie uważał go za winnego, chociaż mu winy nie udowodnią. Wszak w ten sposób należy rozumieć to, coś pan przed chwilą powiedział.

— Czcigodna pani Treverton, za mało jeszcze posiadam doświadczenia, ażebym mógł wypowiedzieć zdanie moje w podobnym, jak ten, wypadku. Jesteśmy dopiero na początku całej tej zawikłanej sprawy, a ja nie jestem bynajmniej obrońcą w sprawach karnych

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ty, da się to osiągnąć łatwo uczestnictwem jednego z profesorów uniwersyteckich w każdej komisji. — Obowiązkowa obecność adwokata przy egzaminach, odpowiada wzajemnemu stosunkowi ugody sędziowskiej i zawodu adwokackiego w sądowniczej instytucji. Jest przeto rzeczą konieczną, aby przed udzieleniem kandydatowi dowodu uzdolnienia do urzędu sędziowskiego, wysłuchaną była opinja adwokata, o ile kandydat dojrzał do wykonywania przyszłego swego urzędu pod względem tego, czego w danym razie strony i ich zastępcy od sądu oczekiwać i wymagać mogą i muszą. Urząd sędziowski zajmuje stanowisko środkowe: należy on zarówno do życia, jak umiejętności, więc też zasada powyższa winna mieć swój wyraz także w składzie egzaminacyjnej komisji.

Szczegóły unormowania egzaminów sędziowskich byłyby w drodze rozporządzeń ustanowione. Tematy do elaboratów pisemnych wybierać należy w ten sposób, aby ich opracowanie mogło być dostatecznym substratem do oceny stopnia dojrzałości kandydata i czy tenże w istocie osiągnął cele, zamierzone praktyką sądową. Przedewszystkiem zaś ma on okazać w tem zadaniu domowem swój zasób wiadomości teoretycznych.

Przechodząc wreszcie do składu komisyj egzaminacyjnych, stawia projekt żądanie, aby wybór i mianowanie egzaminatorów ustawa przyszła przekazywała ministr. sprawiedl., gdyż tylko w ten sposób umożebnioną będzie pewna jednolitość co do ustroju wszystkich 9 komisyj w całej Austrji i co do miary wymagań w obec kandydatów.

Ustawa o policji ogniowej dla miast i miasteczek.

Ustawą krajową z dnia 10. lutego b. r. uregulowaną została ostatecznie policja ogniowa w miastach i miasteczkach naszego kraju. Obecnie zatem od nadzoru Wydziału krajowego i wydziałów powiatowych, oraz od samych zwierzchności gminnych zależy, ażeby ustawa ta wydała jak najzbawienniejsze owoce.

W myśl §. 39 tej ustawy, Wydział krajowy ma naczelny nadzór nad wykonywaniem policji ogniowej. Chcąc zatem ułatwić, a zarazem wpłynąć na jak najrychlejsze wprowadzenie w życie ustawy o policji ogniowej, Wydział krajowy zwołał ankietę, złożoną z ludzi fachowych i instytucyj pożarnych i przy udziale tych czynników wypracował wzór regulaminu ogniowego, który rada gminna każdego miasta i miasteczka wydać ma we własnym zakresie działania. Wzór ten przy ewentualnej zmianie niektórych postanowień, stosownie do stosunków miejscowych, może stać się obowiązującym we wszystkich miastach i miasteczkach.

Nadto zajął się Wydział krajowy opracowaniem wzoru statutu dla ochotniczych straży ogniowych, który to wzór ułatwi gminom przeprowadzenie organizacji tej pożytecznej instytucji.

Obydwa powyższe wzory rozesłał Wydział krajowy obecnie wszystkim wydziałom powiatowym, wzywając je, ażeby bezzwłocznie zajęły się wprowadzeniem w życie ustawy o policji ogniowej we wszystkich gminach miast i miasteczek.

Przedewszystkiem polecił Wydział krajowy zająć się zorganizowaniem straży pożarnych gminnych, utrzymywać się mających bezpośrednio przez gminy, lub straży ochotniczych, a następnie postarać się o uchwalenie przez rady gminne miejscowych regulaminów ogniowych.

Wydział krajowy zalecił następnie wydziałom powiatowym, aby miasta, posiadające 10.000 mieszkańców, bezzwłocznie zajęły się utworzeniem lub zorganizowaniem korpusu straży pożarnej miejskiej i przedłożyły wydziałowi powiatowemu do zatwierdzenia regulamin miejscowy dla tych straży. Toż samo uczynić mają gminy miast i miasteczek, nieposiadające dotąd straży ochotniczych, jak również te gminy, w których istniejące tam straże ochotnicze nie zechcą przyjąć na siebie obowiązków straży pożarnej gminnej i zmienić swych statutów po myśli nowej ustawy.

W razie utworzenia lub zorganizowania ochotniczej straży pożarnej ma odnośna gmina uchwalić i przedłożyć do zatwierdzenia wydziałowi powiatowemu szczegółowy regulamin służbowy dla takiej straży. Wydział krajowy dał zarazem wskazówkę, iż za informację posłużyć może tego rodzaju regulamin, wydany przez krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych we Lwowie.

Wszystkie bez wyjątku gminy miast i miasteczek przedłożyć mają w ciągu jednego miesiąca swym wydziałom powiatowym, uchwalony przez swe rady gminne miejscowy regulamin ogniowy.

Wydział krajowy po zasiągnięciu opinji fachowej ankiety, uznał, iż w miastach zamożniejszych a liczących 10 000 mieszkańców, stały korpus straży pożarnej miejskiej składać się ma z 12 ludzi, zaś wyjątkowo w miastach nieżamożnych z mniejszej liczby, lecz w każdym razie nie niżej, jak 6 ludzi i stójek konnych o 2 przynajmniej zaprzęgach.

Ponieważ oznaczona powyżej minimalna siła korpusu straży, w żadnym razie nie wystarczy na obronę miasta podczas pożaru, lecz stanowić może jedynie zawiązek organizacji przy użyciu pomocy innych mieszkańców — zatem Wydział krajowy zwrócił uwagę wydziałów powiatowych na to, iż potrzeba, aby miasta i miasteczka starały się usilnie o zaprowadzenie u siebie ochotniczych straży pożarnych, otaczały je swą opieką i należycie zorganizowały pomoc ze strony mieszkańcow podług regulaminu ogniowego, ku czemu ustawa o policji ogniowej nadaje władzom gminnym szerokie atrybucje.

Nie da się zaprzeczyć, że Wydział krajowy w tym wypadku energicznie wziął się do rzeczy, a to daje nam pewną rękojmię, iż nowa ustawa o policji ogniowej nie będzie tylko martwą literą. Wiele jednakowoż zależy obecnie od sprężystego współdziałania wydziałów powiatowych, którym w sprawie wykonywania policji ogniowej przysługuje obszerny zakres działania. Należyte wykonanie tej ustawy i zapewnienie bezpieczeństwa mienia i osób od pożarów, zawisłem będzie od energicznego działania tych władz i skrupulatnego dopilnowania, aby ustawa znalazła wszędzie należyte i skuteczne wykonanie.

Wydział krajowy zwracając na to uwagę wydziałów powiatowych, podniósł, iż tak obszerne atrybucje wymagać zapewne będą ustanowienie oddzielnych, do tego specjalnie przeznaczonych organów nadzorczych, zwłaszcza, że spodziewać się można iż wkrótce podobna ustawa i dla gmin wiejskich wydaną zostanie.

Z tego też powodu wezwał Wydział krajowy wydziały powiatowe, aby najpóźniej do końca bież. roku zawiadomiły go, w jaki sposób nadzór ten wykonywać zamierzają i w jakim stosunku organa te pozostawaćby mogły do utworzyć się mającego przy Wydziale krajowym organu nadzorczego.

Ponieważ sprawa należytego wprowadzenia w życie tej ustawy, mającej zapewnić ochronę miast i miasteczek od klęsk pożarów, jest dla kraju niemałej wagi, przeto polecił Wydział krajowy wydziałom powiatowym przedłożyć do końca marca 1892 r. szczegółowe sprawozdanie, w których miastach zostały urządzenia te wprowadzone, względnie na jakie przeszkody natrafiono.

Ataki pruskie.

Przeciw kanclerzowi rzeszy niemieckiej, panu Caprivi'emu, występuje berlińska wolnokonserwatywna *Post* w długim, czterołamowym artykule z powodu jego wywodów „w kwestji polskiej". Cały artykuł jest napisany w znanym tonie kulturniczo-polakożerczym, a *Post* posługuje się wszystkiemi znanemi sztuczkami, ażeby pouczyć kanclerza rzeszy, że w kwestji tej się myli i na fałszywe wstąpił tory. Wskazuje ona więc na dotychczasowy stosunek Polaków do rządu pruskiego, na tendencje polonizacyjne duchowieństwa i inteligencji polskiej, na niezadowolenie, jakie panować ma (?) wśród ludności niemieckiej z powodu pozwolenia na prywatną naukę języka polskiego, oraz powołania księdza prałata dr. Stablewskiego na arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, a co więcej, przedstawia los ludności niemieckiej w dzielnicach polskich w tak czarnych kolorach, że zdawaćby się prawie mogło, iż Prusy znajdują się na najlepszej drodze do polonizacji. Wywody kanclerza o Polakach nazywa *Post* oświadczeniem, godnem ubolewania, a „ustępstwa" nam zrobione nierozsądnemi. Artykuł ten kończy się słowy:

„Pan Caprivi naśmiewa się z artykułów, które kończą się słowy: Videant consules! Owszem i dla tego zwracamy się do innego czynnika, wołając: Videat populus!"

Zresztą nie znajdujemy w wywodach *Post* nic nowego, a cały artykuł jest napisany tylko w intencji podburzenia ludności przeciw obecnemu rządowi z wynoszeniem pod niebiosa „energicznej polityki księcia Bismarka".

Oprócz kanclerza rzeszy, zaczepia *Post* jeszcze i nowego ministra oświecenia, a zwłaszcza nowo wybranego arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, z powodu mowy, wygłoszonej d. 7. czerwca 1890 roku, w której przemówił za podwyższeniem dochodów duchowieństwa katolickiego! Tym więc sposobem jest cały artykuł tylko „nowym bakcylem zaniepokojenia", dowodzącym, do jakiego stopnia upodlenia spadli dzisiaj zwolennicy księcia Bismarka, skoro z taką czelnością występują przeciw najelementarniejszym zasadom sprawiedliwości i słuszności, która znalazła wyraz w mowie najwyższego niemieckiego urzędnika.

Bogu dzięki, pozostanie apel *Post* do narodu bez wszelkiego oddźwięku. „Narodu, jak słusznie zauważa katolicka *Schlesische Volksztg.* który stoi po za berlińskim organem ambasadorskim, nie ulęknie się napewno p. Caprivi", a demokratyczna berlińska *Volksztg.* dodaje, że co *Post* pisze o dobrych skutkach ustaw antipolskich, wydanych za księcia Bismarka, jest tak samo prawdziwem, jak twierdzenie, iż brutalność działa pojednawczo. W podobny sposób oceniła artykuł *Post* także wolnomyślna wrocławska *Breslauer Ztg.*

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Znany komedjopisarz p. Adolf Abrahamowicz przybył do Lwowa.

Nekrologja. Marja Błażkowa, żona kapitana, zmarła w 37 roku życia w Kołomyi d. 4. bm. — Anna z Osadców Bohosiewiczowa, właścicielka dóbr, zmarła w Baniłowie ruskim d. 3. bm., w 50 roku życia. — W Gracu zmarł Karol Fuchs, długoletni kierownik dworskich polowań. — W Rzymie zmarł Carlo Cadorna, członek senatu, prezydent rady stanu, b. minister w gabinecie Cavoura, a następnie prezes izby. Zmarły liczył lat 82.

Kalendarz. Wtorek (8): Niepokal. Pocz. N. M. P. Wschód słońca o godzinie 7. minut 44, zachód o godzinie 4.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słomki, jarząbki, cietrzewie, głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Ogłoszenie konkursu. Rada szkolna okręgowa miejska we Lwowie ogłasza niniejszem konkurs na następujące stałe posady nauczycielskie we Lwowie: 1. na jedną posadę rzeczywistej nauczycielki w szkole żeńskiej im. św. Anny z płacą roczną 800 zł. i ewentualnie z korzyściami 100 zł. tytułem dodatku za kierownictwo i 240 zł. tytułem dodatku na pomieszkanie; 2. na dwie posady rzeczywistych nauczycielek w szkole żeńskiej im. Piramowicza z roczną płacą po 800 zł.; 3. na pięć posad rzeczywistych nauczycielek w szkole żeńskiej im. St. Staszica z roczną płacą po 800 zł., tudzież na jedną posadę rzeczywistej nauczycielki w tej samej szkole z roczną płacą 800 zł. i ewentualnie z korzyściami 100 zł. tytułem dodatku za kierownictwo i 240 zł. tytułem dodatku na pomieszkanie; 4. na jedną posadę rzeczywistego nauczyciela w szkole męskiej im. św. Marcina z roczną płacą 800 zł.; 5. na trzy posady rzeczywistych nauczycieli w szkole męskiej im. St. Staszica z roczną płacą 800 zł., tudzież na jedną posadę rzeczywistego nauczyciela w tej samej szkole z roczną płacą 800 zł. i ewentualnie z korzyściami 100 zł. rocznie tytułem dodatku za kierownictwo i 300 zł. tytułem dodatku na pomieszkanie.

Zarazem rozpisuje rada szkolna okręgowa miejska konkurs: 1. na takie posady przy innych szkołach etatowych miejskich we Lwowie, przy tej sposobności opróżnić się mające; 2. na jedną posadę rzeczywistej nauczycielki w szkole wydziałowej żeńskiej im. królowej Jadwigi z płacą roczną 900 zł.

Kompetenci, względnie kompetentki winny wnieść podania za pośrednictwem władzy przełożonej najdalej do dnia 15. grudnia 1891 roku rady szkolnej okręgowej miejskiej we Lwowie, przyczem zauważa rada szkolna okręgowa, że podania winny być należycie udokumentowane i zaopatrzone w przepisaną tabelę kwalifikacyjną.

Kompetentki, które zamierzają starać się o posadę nauczycielki rzeczywistej w szkole wydziałowej żeńskiej im. królowej Jadwigi, winny wnieść osobno podania i mieć egzamin do szkół wydziałowych z grupy filologicznej.

Ze Szkoły politechnicznej. Drugi egzamin rządowy na wydziale inżynierji złożył p. Dyonizy Hrwath, jako zuamienicie uzdolniony i p. Antoni Czernik, jako uzdolniony.

Zamiast dodatku drożyźnianego. Urzędnicy tutejszej filji banku austro węgierskiego mają powód do zadowolenia. Za przyczynieniem się dyrektora filji p. Jelenia, została, jak słyszeliśmy, przeprowadzoną regulacja statusu, skutkiem czego niższej kategorji urzędnicy, bez wyjątku niemal otrzymali awanse.

Obchody narodowe. Dnia 5. b m. odbył się w wyższej szkole realnej wieczorek Mickiewiczowski. Na wstępie rozwinął prof. Bobin myśl Odyńca o wierszu na cześć Mickiewicza napisanym, który to wiersz p. Radziszewski następnie z uczuciem wypowiedział, p. Zipser deklamował „Pieśń Wajdeloty" z „Konrada Wallenroda".

Część drugą wieczorku rozpoczął p. Pelczarski Zygmunt odczytem „Filareci Filomaci"; przedstawił z całą znajomością rzeczy i talentem stan uniwersytetu wileńskiego w owych czasach i zbawienny wpływ tych towarzystw na młodzież obu płci, przebieg procesu Nowosilcowa i wreszcie upadek uniwersytetu za tego kuratora. Następnie chór odśpiewał „Pieśń nadziei", a uczeń Gnoiński Moniuszki „Dziad i baba", uczeń Szczepański odegrał na fortepianie Chopina „Rondo" i „Proboszcz", a profesor Zbierzchowski i ucz. Balicki arję z „Halki". Ucz. Czerwiński odegrał na skrzypcach „Sonata, Bethovena i „Warjacje" Tartini'ego, ucz. Szumski zaś odśpiewał piosnkę „Stary kapral" Moniuszki.

Na zakończenie deklamowano 3. część „Dziadów" Mickiewicza i wystawiono obraz z żywych osób „Obrona sztandaru" Grottgera. Sala udekorowana wspaniale, z gustem, jakim odznaczają się uczniowie szkół realnych, estrada przybrana dywanami i kwiatami, a między nimi biust Mickiewicza. Był również obraz na płótnie, praca zbiorowa uczniów, przedstawiający Mickiewicza, otoczonego największymi poetami polskimi, któremu geniusz zakłada wieniec na głowę.

Wieczorek zaszczycili swą obecnością pp. inspektor Lewicki, referent rady szkolnej pan Zaleski i wielu profesorów innych zakładów. Po skończonym wieczorku rozeszli się wszyscy, unosząc ze sobą miłe wspomnienia.

W Skale urządzono piękny wieczorek ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego i zgonu Adama Mickiewicza. Urządzeniem wieczoru zajął się obok komitetu p. Czubski. Uroczystość zagaił pięknem, pełnem treści przemówieniem ks. Stopczyński, kurator „Gwiazdy". Następnie stosownie do programu p. Madura wygłosił wiersz pt. „Nieśmiertelny", p. Chulawski zachwycił wiolonczelą, a bardzo podobała się kompozycja p. Czubskiego na tle motywów narodowych. Wreszcie p. Pluter wygłosił wiersz „Senne marzenie", p. Mielnicki odśpiewał arję ze „Strasznego dworu", a p. Fr. Frank „Kozaka" Moniuszki. Na zakończenie chór członków towarzystwa odśpiewał dzielnie kilka pieśni. Końcowe słowo wypowiedział dr. Bronisław Dnięga na temat „Jeszcze nie zginęła"!

Ze Stryja donosi nam tamtejszy nasz korespondent (*X*): O rocznicy listopadowej pamiętała u nas jedynie „Gwiazda", która urządziła nabożeństwo żałobne za poległych w walce o wolność. Niestety przygotowano wszystko, nabożeństwo ogłoszono, katafalk przystrojono kwiatami i emblematami — a osób w kościele zjawiło się razem około dziesięciu. Smutne.

Rocznica zgonu Mickiewicza znalazła — jak dotąd — odgłos jedynie w szkołach. I tak, przedewszystkiem z uczczeniem wieszcza pospieszyła tutejsza szkoła żeńska. Zacnym nauczycielkom, a przedewszystkiem kierowniczce ich, p. Blauth, dank się należy i uznanie za tak dobry przykład. Wieczorek, urządzony wobec dziatwy szkolnej i grona zaproszonych gości, wypadł doskonale. Uroczystość rozpoczęła nauczycielka p. Tabor, wygłoszeniem nader starannie opracowanego odczytu, w którym w sposób dla dziatwy przystępny, przedstawiła żywot, pisma i zasługi księcia polskich poetów. Nauczycielka panna St. Blauth odczytała opowiadanie Sobolewskiego z „Dziadów" o pochodzie kibitek na Sybir. Rzecz sama przepiękna, wygłoszona z prawdziwem uczuciem i zrozumieniem rzeczy, a poprzedzona stosownem objaśnieniem, zarówno na starszych słuchaczach, jak i na młodzieńczych umysłach wywarła silne wrażenie. Resztę programu wypełniły uczennice deklamacjami i śpiewami. Te ostatnie szczególnie się podobały, to też nie szczędzono słów pochwały i podzięki nauczycielce pannie Hubisz, która nie skąpiła ni czasu, ni trudu, by dzieci wyuczyć i godnie na to święto przygotować. Raz jeszcze gronu nauczycielskiemu szkoły żeńskiej w imieniu mieszkańców Stryja wyrażamy uznanie nasze i podziękę. Gdzie takie są wychowawczynie, dzielna musi młódź wyrastać — z takiej szkoły wyjdą prawdziwe Polki obywatelki, kobiety, jakiemi tylko nasz naród poszczycić się może.

Staraniem uczniów klasy ósmej tutejszego gimnazjum, odbył się znów dnia 5. bm. wieczorek muzykalno-wokalny ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza. W sali zebrała się, prócz całej młodzieży i grona nauczycielskiego, zaproszona publiczność. Po treściwem przemówieniu prof. Hecka, wzywającego młodzież do pracy, wytrwałości, solidarności i karności, rozpoczęły się produkcje, bardzo starannie wykonane tylko siłami młodzieży szkolnej. W szczególności bardzo się podobała zbiorowa deklamacja „Rada" z „Pana Tadeusza" i chóry męskie. Zakończył wieczorek p. dyrektor Petelenz, upewniając młodzież, że wieczorek świetnie się udał i życząc jej, aby wrażenie to postępywaniem swojem utrzymała, aby kiedyś społeczeństwo powiedzieć mogło, że i ta młodzież się udała. Uznanie należy się za świetny wieczorek prof. Hekowi, który ani czasu, ani trudu nie szczędził, zajmując się kierownictwem i urządzeniem.

Jak słychać, i kasyno nasze krząta się około urządzenia wieczorku Mickiewiczowskiego. Otaczymy. Lepiej późno, niż nigdy.

Zmiana własności. Majętność Dolina, w powiecie sanockim, przeszła w ubiegłym miesiącu w drodze kupna na własność dr. Godzimira i Marceli z Tarnawieckich małżonków Małachowskich.

Awanse w towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń. W biurach reprezentacji we Lwowie zamianowani zostali: adjunktem II. klasy: Dyonizy Toth; asystentem II. klasy: Bolesław Lewicki; asystentami II. klasy w wydziale szkód: Edmund Ullmann, Wł. Fedorski.

Jako ilustracja do artykułów, zamieszczonych we wczorajszym i dzisiejszym numerze *Dziennika* pt. „Nowożytni apostołowie w obec drożyzny", może posłużyć fakt, o jakim właśnie dziś donoszą nam z Żydaczowskiego, co następuje:

W pewnej wsi okręgu żydaczowskiego nie dała gmina opału dla szkoły, w skutek czego nauczyciel zmuszony był donieść o tem radzie szkolnej okręgowej, a szkołę zamknął. Rada szkolna okręgowa, za pośrednictwem starostwa, zesłała egzekutora na wójta z poleceniem, aby tak długo siedział we wsi na koszt wójta, dopóki tenże nie da opału dla szkoły. Wójt widząc, że nie żarty, natychmiast drzewo sprowadził, a po odejściu egzekutora poszedł radzić się do „jegomości" (księdza gr.-kat.), jakby się zemścić na nauczycielu. Wynikiem narady było zaskarżenie nauczyciela, że pali szkolnem drzewem w swem pomieszkaniu. Co władze z tem zaskarżeniem zrobią, niewiadomo; bądźcobądź, jest to fakt, świadczący smutnie o stosunkach, w jakich żyć i pracować musi nasz nauczyciel ludowy.

Od p. Franciszka Sidoli'ego otrzymujemy pismo, w konstatuje, że obaj bracia żyją i nadmienia, że plotka ta nie wysła od nich w celach reklamy.

Wilki w wielkiej ilości pojawiły się na Bukowinie w powiecie kimpolungskim i zrządziły znaczne szkody w bydle w siole Briaza.

Morderstwo. W Ruskim Baniłowie d. 2. bm. dwaj wyrostki opadli na podwórzu jej własnej chaty włościankę Anastazję Wisznicką. Jeden z nich uderzył ją polanem w głowę, drugi zaś rewidował po kieszeniach. Uderzenie było tak silne, że Wisznicka wkrótce wyzionęła ducha. Żandarmerja wyśledziła sprawców zbrodni w osobach dwóch miejscowych parobków: Wasyla Wiszniewskiege i Mirona Pitrenko. Oddano ich sądowi.

Ugotowane dziecko. W Wyżnicy d. 1. bm. 1½ roczne dziecko mieszczanina Teodora Sieniawskiego wpadło do kotła z wrzącym ługiem i zanim je spostrzeżono, ugotowało się.

Fakt autentyczny. Do wydziału Czytelni polskiej w Czerniowcach wpłynęła prośba ze strony 6 letniej dziewczynki, która błaga, aby jej pozwolono pocałować rękę św. Mikołaja, gdy w tym roku ukaże się w sali. Powodem tego pietyzmu jest okoliczność, że w ubiegłym roku św. Mikołaj przyniósł owej dziewczynce piękną zabawkę, a ona zapomniała — podziękować... Żądaniu petentki postanowiono uczynić zadość.

Znany artysta teatrów warszawskich, p. Galasiewicz, poddał się w Krakowie operacji, mianowicie usuniętą została jedna znekrotyzowana kostka, która przeszkadzała gojeniu się rany, pozostałej po dokonanej operacji w Warszawie, i artysta jest obecnie zupełnie zdrów.

Morskie Oko. Jak wiadomo, strażnicę węgierską nad tem jeziorem spalono przed miesiącem ze szczętem, bo nawet słup z chorągwią opodal stojący leży w popiołach. Otóż węgierscy żandarmi śledzą teraz po całem Podhalu za sprawcami owego spalenia i robią rewizje po wsiach: w Białce, w Bukowinie, w Zakopanem. Są to ci sami żandarmi, którzy chcieli strzelać do komisji sądowej z Nowego Targu. Muszą oni mieć od starosty nowotargskiego na to pozwolenie, inaczej bowiem niepodobna przypuścić, aby się odważyli na śmiałość ponownego urzędowania na bezsprzecznie już obcem terytorjum.

Spaloną strażnicę nad Morskiem Okiem, jak donoszą, służba Hohenlohego na nowo odbudowywa, chociaż starosta ma rozkaz od namiestnika, iżby nie pozwolił na naruszenie obszaru spornego. Służba Hohenlohego rozpowiada, że gdyby 15 razy jej przyszło na nowo tam strażnicę stawiać, budować ją będą, co dowodzi, iż nie spodziewają się prędkiego załatwienia tej sprawy.

Samobójstwo. W nocy z 3. na 4. bm. Tytus Teodoziewicz, nauczyciel szkół ludowych w Kodołowicach, w powiecie jarosławskim, obwiesił się w zabudowaniu szkolnem. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Na Sybir. Według *Warsz. Gub. Wiest.* zesłano na Sybir w r. 1889 ogółem 9168 osób, w tej cyfrze 537 kobiet.

Jubileusz. Onegdaj minął 25 rok od czasu, gdy fmp. Kuhn, jest właścicielem 17. p. piechoty. Z tej okazji ofiarowali mu oficerowie album a komenderujący br. Rheinländer i pułkownik hr. Hartenau, ks. Aleks. Battenberg, złożyli mu swe życzenia.

Na śmierć przez powieszenie skazany został przez sąd w St. Pölten morderca Lang, za podpalenie i morderstwo. Lang z całym cynizmem przyznał się do winy, a gdy odczytano mu wyrok i przewodniczący zapytał, czy chce wnieść zażalenie nieważności, odpowiedział głośno i stanowczo: Nie!

Po chwili przemówił: Wysoki trybunale!.. a nie zważając na słowa przewodniczącego, który chciał mu przerwać, mówił dalej:

„Skoro zostałem już skazany na karę śmierci, to dla ulżenia memu sumieniu muszę się przyznać, że prócz tego zamordowałem dwóch ludzi w lesie przy Raab, a prócz tego chciałem zamordować moją żonę, która jest przyczyną całego nieszczęścia."

Morderca z całym spokojem wskazał miejsce, w którem ofiary swe pogrzebał.

Także polityka! Poznański korespondent *Czasu* z takich „kwiatków" uwija bukiet sympatji pruskiej dla Polaków: „W najrozmaitszych stosunkach objawia się też u Niemców uznanie dla Polaków: zaczynają się z nami liczyć. Słyszałem dziś dwóch Niemców, rozprawiających przy piwie nad gazetą, w której czytali sprawozdanie z parlamentu: *Der Kościelski muss doch ein tüchtiger Mann sein*, zaopiniował jeden. *Ja, die Polen sind vernünftige Leute*, odparł drugi. *man hat uns gegen sie verhetzt.* Panowie ci, jak się zdaje, wrócili byli co tylko z posiedzenia izby handlowej. *Glaubst du*, rzekł w dalszym ciągu rozmowy jeden: *dass der Cegielski unsere Sache gut vertreten wird?* Drugi go zgromił za niedowierzanie! Minęły czasy — mówił — że Polacy nie mieli nigdzie przystępu, dziś właśnie Polak może dotrzeć tam, gdzie dla nas drzwi zamknięte. Zdaje się, że to byli postępowcy, a „sprawa", powierzona posłowi Cegielskiemu, odnosiła się do jakiegoś postulatu handlowo-administracyjnego.

Drobny jeszcze szczegół, ale w swoim rodzaju także charakterystyczny. Wiadomo, że Niemcy między innemi, popularyzują sprawy i ludzi także na chustkach do codziennego użytku. Widziałem tu u jednego z nich, który wrócił świeżo z Berlina, chustkę taką, na której był wyobrażony cały wieniec medaljonów z podobiznami znakomitości parlamentarnych. Musiał to być fabrykat nadreński, bo na honorowem miejscu był wizerunek nieboszczyka Windthorsta, a jako pendant, w zamaszystej batorówce, figurował Józef Kościelski."

W korespondencji politycznej czytać tego rodzaju „objawy", to istotnie... śmieszne!

Pewne konsorcjum zażądało koncesji na zakład leczniczy systemem ks. Kneipa w St. Poelten. Rząd odniósł się do najwyższej rady sanitarnej, ta zaś orzekła: że system kuracji wodnej ks. Kneipa pozbawiony jest wszelkiej naukowej podstawy, że należy przeto koncesji odmówić. Istniejące wodolecznicze zakłady stosują atoli bez przeszkody tę kurację.

Przyrząd bezpieczeństwa wynalazł Jakób Cinamon, izraelita, mieszkający w Transwalu, w południowej Afryce, dla okrętów wojennych. Zmyślny ten przyrząd automatycznie zatyka bezzwłocznie wszelką dziurę lub szparę, wybitą bądź to przez kulę, bądź przez uderzenie o podwodną skałę, albo o inny okręt. (???)

Wiadomości osobiste. Namiestnik hr. Badeni powrócił z Krakowa, Stanisław hr. Badeni z Wiednia do Lwowa. — Bracia Reszke rozpoczęli w Chicago „Lohengrinem" swe występy z nadzwyczajnem powodzeniem.

Niedziela ostatnia była bardzo ożywiona, pomimo, że Salomejki nie urządziły w Kasynie miejskiem herbatki, której łaknącym tego napoju dostarczyły cukiernie. Publiczność pospieszyła częścią do teatru, częścią do Sokoła, a nie brakło amatorów przechadzki, tembardziej, że dzień był pogodny. Wieczorem uwijali się Mikołaje z djabłami i aniołami, którym asystowały tłumy pauprów. Kilku z Mikołajów dostało się na inspekcję policyjną, gdzie ich pouczono w należyty sposób, że awantur na ulicy wyprawiać nie można.

Uroczystość „Mikołaja" w Kole liter. artyst. Jak lat poprzednich w dniu św. Mikołaja, tak i onegdaj urządziło Koło wspaniały raut „mikołajkowy" dla swoich Milusińskich. Gdy tedy około godz. ½7. wielki salon Koła zapełnił się dziatwą, przybyłą dość licznie, naturalnie w towarzystwie rodziców, wkrótce potem przy dźwiękach hymnu narodowego, — odegranego wcale poprawnie przez oddział „Harmonji" — wszedł w pontyfikalnym stroju Mikołaj (wdzięczną tę rolę przyjął togo roku na siebie artysta dramatyczny p. Wł. Woleński) w towarzystwie dwu aniołków, białego i czarnego, wstąpił na stopnie ustawionego w tym celu i pięknie udekorowanego tronu i wygłosił do dziatwy wiersz okolicznościowy. Następnie biały aniołek (czarny został odprawiony z kwitkiem, ponieważ św. Mikołaj żywił to przekonanie, że niegrzecznych dzieci nie było w tem zgromadzeniu!) rozdzielał pomiędzy Milusińskich losy do tomboli i gdy dwa obszerne stoły z piernikami, zabawkami itp. ślicznościami opróżniły się do czysta, rozpoczęła dziatwa na dany znak dziarski popis taneczny. Popis ten — jak zauważyliśmy — wypadł ku wielkiemu zadowoleniu obu stron: malutkich tancerzy płci obojga i oczywiście bardzo słusznie zachwycających się niemi rodziców. Rozhasana młódź byłaby zapewne z wielką ochotą przeciągnęła zabawę wesołą znacznie dłużej, gdyby nie ów nieprzebłagany spór „starych", którzy około godz. 10. z niewzruszoną stanowczością twierdzili, że już pora ostatnia, aby Milusińscy szli do domu... „lulu." Ale Milusińscy powetują to sobie w przyszłości — da św. Mikołaj — zaraz w przyszłym roku!

Swięty Mikołaj gościł wczoraj wśród nadzwyczaj licznego grona dziatwy także w kasynie miejskiem. Dzięki św. Mikołajowi, który znowu żyje widocznie w przyjaznych stosunkach z p. Bełzą, dowiedzieli się pp. Milusińscy o bardzo wielu pięknych i pożytecznych rzeczach.

Przemowa św. Mikołaja, treściwa i zwięzła, wysłuchaną była przez liczne grono słuchaczy płci obojga z wielką powagą i namaszczeniem, wśród uroczystej ciszy.

Po tej przemowie rozdawał św. Mikołaj wspaniałe upominki licznej rzeszy, zacząwszy od najstarszego p. T. B., który dostał — kilo pomadek. Później nastąpiły produkcje choreograficzne, w których jednakże brały udział same tylko reprezentantki płci pięknej — młodzież *generis masculini* usunęła się od tej rozrywki, dobrej dla starszych dzieci...

Zabawa skończyła się o godzinie 10. Bohaterowie i bohaterki, wśród gwaru i śmiechu, objuczeni podarkami, w towarzystwie rodziców i opiekunów opuścili gościnne kasyno, żegnając św. Mikołaja słowami „do widzenia" na rok przyszły.

Z naszego salonu. Wystawę sztuk pięknych zwidziło onegdaj około 1000 osób. Największy ruch panował w południe i wieczorem. Ogólny podziw wzbudził imponujący obraz Matejki „Ogłoszenie konstytucji 3. maja", który przy wieczornem oświetleniu wygląda wspaniale. W sobotę po południu zwidzali wystawę uczniowie szkoły im. Piramowicza, oraz uczniowie szkoły przemysłowej. Przed obrazem Matejki odśpiewała młodzież chorał „Z dymem pożarów".

Ocenę świeżo nadesłanych obrazów Makarewicza, Dembickiego, Wodzidowskiego, Dulębianki, Augustynowicza, Reichana i wielu innych, pozostawiamy naszemu fachowemu sprawozdawcy.

Koncert w „Sokole". Onegdaj popołudniu koncertowała w „Sokole" muzyka 95. pp. pod batutą p. Forki. Salę zapełniła bardzo liczna publiczność, która dobrze wykonała program, złożony z 9 numerów, w czem niestety nie znalazł pomieszczenia ani jeden kompozytor polski. Niewątpliwie kompozycje Moniuszki, Noskowskiego, lub Żeleńskiego, byłyby zrobiły większy efekt, aniżeli jakiś „*Wassergigerlmarsch*". Nie mamy wprawdzie pretensji do pp. kapelmistrzów wojskowych o „protegowanie" naszych kompozytorów, gdyż tego „poparcia" oni nie potrzebują, w każdym jednak razie, gdy muzyka gra w polskim „Sokole", byłoby rzeczą zwykłej kurtoazji, ażeby na programy nie składali się wyłącznie obcy kompozytorowie.

Zmarły cesarz Dom Pedro był do ostatniej chwili przytomny. Umierając wezwał swą córkę, ażeby z nim razem modliła się o pomyślność i rozwój Brazylji. Stosownie do ostatniej woli, pogrzebany będzie w Lizbonie.

Długa godzina. W myśl uchwały rady miejskiej krakowskiej, uregulowano wczoraj miejskie zegary o godz. 12. w południe według czasu środkowoeuropejskiego. Ponieważ różnica stanowiła 20 minut, przeto godzina między 11. a 12. wynosiła wczoraj w Krakowie nie 60, ale 80 minut.

Burmistrzem m. Zbaraża wybrany został aptekarz tamtejszy p. Jakób Kruk.

Ruskie Tow. asekuracyjne. Ministerstwo udzieliło koncesji na założenie Tow. asekuracyjnego ruskiego pod firmą „Dniestr."

Zmiana własności. Dobra Dalnicz w powiecie żółkiewskim leżące, sprzedał p. Julian Papara za cenę 200 000 zł. pp. Adamowi i Emilowi Obertyńskim.

Złodzieje lwowscy pracują bez wytchnienia, w dzień i w nocy. Niedawno donosiliśmy o śmiałej kradzieży w domu pod l. 24 przy ulicy Hetmańskiej, popełnionej na szkodę inżyniera p. Z., a tu wczoraj w nocy ten sam prawdopodobnie sprawca, usiłował dostać się do kilku pomieszkań w tym domu. Przebudzeni lokatorowie rozpoczęli przy pomocy stróża kamienicznego energiczne poszukiwania, niestety bezskutecznie, złodziej bowiem, pomimo że brama była zamkniętą, ulotnił się jak kamfora. Nie potrzebujemy zdaje się dodawać, iż lokatorów tego domu ogarnęła formalna panika. Wszystkie drzwi zaopatrzono w kłódki wertheimowskie, wątpliwą jest jednak rzeczą czy to pomoże.

Z powodów niezależnych od administracji naszej, tegotygodniowy 49ty numer „Bluszczu" rozdawany będzie dopiero we czwartek.

Składki. Do administracji pisma naszego nadesłał dla głodnych dzieci (dziewcząt) p. W. A. zł. 2.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego, odbędzie się w środę, dnia 9. bm o godzinie 6 wieczorem w lokalu towarzystwa (Rynek l. 20. — 1. piętro).

Na porządku dziennym: Wykład pana Dobrzyńskiego z teorji maszyn dynamo; luźna komunikacja p. Sołtyńskiego.

W „Sokole" koncertować będzie dziś we wtorek o godzinie pół do 5. popołudniu muzyka 30. pp. pod kierownictwem kapelmistrza p. [illegible]. Program: 1. Roll „Czołem", polonez, poświęcony Towarzystwu gimnastycznemu „Sokoł". 2. Massenet. Uwertura do opery „Le Cid". 3. Hamm. Wspomnienia z op. R. Wagnera: „Tannhäuser", fantazja. 4. Kleiner Alex. „Ballet-Walzer". 5. Wieniawski. „Legenda", solo skrzypcowe. 6. a) Gregh. „Marmure de Ball", b) Stöck. „Flirtation", na orkiestrę smyczkową. 7. Bizet. Wielka fantazja z op. „Carmen". 8. Paderewski. Melodja z „Chants du Voyageur". 9. Eilenberg. „Schlittenfarth", galop.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś we wtorek popołudniu o godzinie pół do 4 „Nad przepaścią", melodramat w 5. aktach Mullera z muzyką Kratzera; wieczór o godzinie 7 „Halka", opera w 4. aktach Moniuszki. Pierwszy występ p. Rudolfa Bernharda, barytonisty i występ pp. Ignacego Warmutha, tenora opery włoskiej i Juljana Jeromina, artysty opery włoskiej; jutro we środę „Przeszkoda" (*L'Obstac'e*), sztuka w 4. aktach Daudet'a, w przekładzie J. Otrembowej; we czwartek „Ali-Baba", operetka w 3. aktach a 8. obrazach z baletem Valno i Busnach'a, z muzyką Karola Lecocq'a Po raz pierwszy po ce nach dramatu; w piątek przedstawienie składane: 1. po raz pierwszy „Pierwszy bal", komedja w 1. akcie Przybylskiego; 2. po raz pierwszy „Piękna Helena", komedja w 1. akcie Przybylskiego; 3. „Genjusz złośliwy", balet w 6. odsłonach Ettora Baracani'ego, z muzyką Luca Sebastiani'ego i Umberta Chassoni'ego; w sobotę „Rigoletto", opera w 3. aktach Verdi'ego. Trzeci występ panny Adrjanny Bussi, prima donny teatru Dal Verme w Medjolanie i występ pp: Ignacego Warmutha, Rudolfa Bernharda i Juljana Jeromina; w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Wielki Mogoł", operetka w 3. aktach E. Audran'a; wieczór o godzinie 7 „Wilhelm Tell", tragedja w 5. aktach Schillera, przekład Budzyńskiego.

Z teatru. „Dwie sieroty", efektowny dramat ludowy i wczoraj po południu nie omieszkał zgromadzić w teatrze licznej publiczności, zwłaszcza w parterze i w górnych piątrach audytorjum.

Panie Gostyńska, Kwiecińska, panna Pankiewicz, tudzież panowie Woleński i Kwieciński byli przedmiotem hucznych owacyj po każdej odsłonie.

W epizodycznej rolce grzesznej Marji, która w końcu się nawraca na drogę cnoty, wystąpiła po dłuższej przerwie panna Sznage.

Jako hrabina de Linières debiutowała po raz wtóry panna Gosławska. Artystka mówiła poprawnie i w ogóle zdradziła pewne obycie ze sceną.

Wieczorem „Ptasznik z Tyrolu" dał pole obszerne do popisu paniom: Skalskiej, Radwan i Kasprowiczowej, tudzież panom: Skalskiemu, Jerzynie i innym.

„Ptasznik" po raz piętnasty przepełnił salę po brzegi.

„Żydówka"

(Pierwszy występ p. Ign, Warmutha. Drugi występ panny Adr. Busi i p. Jeromina).

Przypominamy sobie, że na początku ubiegłego sezonu operowego p. Ignacy Warmuth w partji Eleazara, zaprezentował się był po raz pierwszy publiczności lwowskiej i — jak to się mówi dość stereotypowo — wstępnym bojem zdobył jej sympatję i uznanie. Tą bowiem kreacją zadowalał już wówczas najwybredniejsze nawet postulaty krytyki. Że w ciągu następnych miesięcy p. Warmuth umacniał jeno nici sympatji, łączące go z publicznością naszą i że miał przez cały sezon powodzenie fenomenalne, o tem przypominać zbyteczne, nadto świeżo bowiem tkwią w pamięci naszej jego istotne tryumfy we „Fauście", „Romeu i Julji", w „Carmenie" itd. Nie było przeto niespodzianką dla nas to powitanie serdeczne, jakie spotkało onegdaj artystę, gdy w I. akcie „Żydówki" ukazał się na scenie. Przyjęty burzą oklasków, darzony był również gromkim aplauzem po każdej scenie, po każdym akcie Co do śpiewu i gry p. Warmutha, konstatujemy ze satysfakcją, że ten okres 8 czy 9 miesięczny, który nas przedziela od ostatniego występu tego artysty na scenie naszej w ubiegłym sezonie, spotęgował w dodatnim sensie wszystkie zalety i warunki artystyczne młodego śpiewaka.

Panna Busi, jako Rachela, jest na scenie bezsprzecznie nadzwyczaj miłem i pożądanem zjawiskiem. Wysoki, rozległy i dźwięczny głos primadony włoskiej, dobywa z łatwością wszystkie efekta, których kompozytor w „Żydówce" tyle nagromadził — z łatwością, gdyż umiejętność śpiewu posiada panna Busi rzeczywiście w znakomitym stopniu, jak rzadko która z jej rodaczek. W równej mierze zasługuje na pochwałę gra dramatyczna śpiewaczki, pełna ognia i temperamentu, a wolna od przesady.

Pan Jeromin był — jak to zresztą ten artysta przyzwyczaił już Lwowianin do tego, niezrównanym Brogni'm, a p. Kasprowiczowa w roli Eudoksji, pozyskała jednę wdzięczną partję operową więcej, której szczerze pogratulować jej można.

Wkładki baletowe, zwłaszcza *Pas des deux*, odtańczone z gracją i finezją choreograficzną przez tak wyborną parę tancerzy, jak panna Seregni i p. Salvaggi, zyskały poklask zasłużony licznie zebranego wczoraj amfiteartru.

(Douse.)

Z Izby sądowej.

Warszawa 4. grudnia.

(Z rozpaczy).

Epilog głośnego w lecie r. z. zdarzenia odbył się w tych dniach w I. wydziale karnym sądu okręgowego.

W połowie sierpnia r. z, około szkoły pływania Graffa na Pradze, gdzie woda 8 stóp głębokości dochodzi, rzucił się w nurty Wisły młody człowiek z malutką dziewczynką na ręku.

Wypadek ten wydarzył się w południe i pan Graff wyratował niedoszłego samobójcę, mającego widocznie zamiar zginąć razem z córeczką.

Przyprowadzony do przytomności nieszczęśliwy zeznał, iż jest on Aleksandrem Kozickim że chciał on pozbawić życia siebie i 5 letnią córeczkę swoją, Wandzię, z powodu ostatecznej nędzy i niemożności znalezienia jakiegokolwiek godziwego zarobku.

Śledztwo pierwiastkowe wykryło że 3 lata temu żona Aleksandra Kozickiego opuściła go, uciekając z innym, co męża o taką przyprawiło rozpacz, że przez jakiś czas obłędem był dotknięty. Nie mając żadnego stałego zajęcia, a będąc zmuszonym żywić nietylko siebie, lecz nadto malutką córeczkę, chodził on przez lat parę do wszystkich instytucyj w Warszawie, podając prośby o posadę, nigdzie jednak nie mógł znaleść miejsca. Brat jego, posiadający restauracj, dawał mu czasami chwilowe zajęcie u siebie, dostawał również niekiedy od matki swojej, kalcki, drobne kwoty pieniężne na życie; ale i to się skończyło z chwilą sprzedania restauracji brata przez licytację.

Pozbawiony tej ostatniej deski ratunku, i jak zeznała matka, doprowadzony do tego stopnia przygnębienia, że nie wiedział, co się z nim dzieje, Kozicki wyszedł (nie mając ani grosza w kieszeni) z domu z córeczką na ręku, mówiąc: „to już ja sobie znajdę miejsce!" Pierwotnie chciał był rzucić się do wody z mostu kolejowego, ale Wandzia zaczęła błagać go o pożywienie, poszedł więc z nią do parku na Pradze, gdzie jedli surowe grzyby. To ich jednak nie nasyciło, a raczej odurzyło tylko; wtedy Kozicki, przechodząc około szkoły pływania Graffa, rzucił się z dzieckiem do Wisły, i jak sam opowiada, w tejże samej chwili przytomność stracił. Wandzia wyratowaną została tylko dzięki tej okoliczności, że mocno uczepiła się szyi ojca i razem z nim z wody ją wyciągnięto. Ocaleli tedy oboje, ale Kozickiemu wytoczono sprawę, stawiając go pod strasznym zarzutem usiłowania dzieciobójstwa.

Na posiedzeniu sądowem wezwani świadkowie potwierdzili okoliczności, zebrane w toku śledztwa pierwiastkowego; eksperci zaś. w osobach drów: Rothego i Pląskowskiego, biorąc pod uwagę, że szereg nieszczęść, które dotknęły Kozickiego, ucieczka żony i zupełna utrata środków do życia, wprawiły go w stan przygnębienia, i że przygnębienie to spotęgowane, w końcu aż do pewnego stopnia szału doszło, orzekli, że podsądny zarzucane mu przestępstwo spełnił w stanie niepoczytalnym.

Wobec tego towarzysz prokuratora zrzekł się oskarżenia. Obrońca zaś podsądnego (zajmującego obecnie posadę konduktora na kolei wiedeńskiej) adw. przys. Pepłowski w treściwej i jędrnej przemowie dowiódł zupełnej niewinności tego człowieka.

Sąd, po krótkiej naradzie ogłosił wyrok, uniewinniający Aleksandra Kozickiego.

Przegląd polityczny.

* W środę odbędzie się sesja Wydziału krajowego, na której ostatecznie powziętą zostanie decyzja w sprawie zwołania Sejmu w grudniu

* Minister sprawiedliwości wniósł w sobotę w izbie poselskiej projekt do ustawy, normującej praktykę sądową i egzamina sędziowskie, Projekt ten rozciąga przedewszystkiem do lat trzech trwanie praktyki sądowej przed egzaminem sędziowskim. Praktykę odbywać [illegible] w sądach pierwszej instancji, w prokuratorjach państwa i w władzach administracyjnych, częściowo także w sądach apelacyjnych, prokuratorjach skarbu i biórach adwokackich; w dwóch ostatnich nie dłużej, jak przez pół roku. Prezydent apelacji oznaczy corocznie na wniosek wydziału izby adwokackiej te kancelarje adwokackie, w których praktykę odbywać można. Przydzielanie kandydatów do kancelaryj adwokackich przysługuje prezydentowi pierwszej instancji. Egzamin sędziowski prócz dotychczasowej treści zawierać ma nadto teoretyczne zadanie domowe. Do komisyj egzaminacyjnych należeć będą prócz urzędników sądu i prokuratorji, także profesorowie uniwersytetu i adwokaci. Kandydat reprobowany może powtórzyć egzamin w zasadzie tylko raz; do ponownego powtórzenia potrzeba zezwolenia ministra sprawiedliwości. Ustawa wchodzi w życie w sześć miesięcy po ogłoszeniu i nie dotyczy tych kandydatów, którzy wówczas będą już mieć dwa lata praktyki sądowej.

* W sprawie znanego komunikatu Koła o sytuacji politycznej pisze *Czas*: „Komunikat ostatni Koła odpowiada zupełnie hasłu „z wami, ale nie pod wami." Koło stwierdziło ponownie a dobitnie, że dualistycznej koalicji w Radzie państwa nie chce, że porzucenie klubu zachowawczych autonomistów uważałoby za zaparcie się przeszłości bezpośredniej, a nawet niektórych obowiązków z tej przeszłości wynikających. Tem zadokumentowaniem że Polacy nie chcą zrażać albo odstręczać od siebie nowych towarzyszów i wspólników w pracy, ale przytem dawnych sojuszników opuszczać nie myślą, odpowiedziało Koło najlepiej chwalebnej swej tradycji, polegającej na pilnowaniu tak koniecznej politycznej równowagi w państwie.

* *Nowoje Wremia* omawiając znaczenie nominacji ks. Stablewskiego arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim, czyni następującą uwagę: „Wyprowadzać z tej nominacji wniosek o niepowodzeniu eksterminacyjnej antipolskiej polityki, byłoby równiej przedwczesnem, jak i wierzyć w całkowite jej powodzenie, w zniknięcie Polaków z powierzchni ziemi pruskiej, w razie dalszego trwania brutalnego systemu Bismarkowskiego. Brutalna bowiem strona systemu da się może na razie złagodzić, ale też ona przynosiła więcej szkody samym Niemcom, niż Polakom, budząc współczucie dla tych ostatnich. Pewne pozorne ustępstwa ze strony pruskiej, ustępstwa, w które zresztą my nie wierzymy, pozbawią tylko Polaków tej ostatniej korzyści, nie przynosząc im w rezultacie nic istotnego, albowiem istotne korzyści zdobywają się tylko własną wytrwałością narodową, na jakiej Polakom wcale nie zbywa." — Dobrze byłoby, aby organ panslawistyczny, występujący w obronie obecnego systemu rosyjskiego w ziemiach polskich, słowa powyższe zwrócił do przedstawicieli własnego rządu i przypominał je nieustannie swemu społeczeństwu.

* Podczas pobytu cara w Liwadji sułtan wysłał był osobną deputację dla powitania go. Członkowie tej deputacji byli zaproszeni na ucztę, na której car wniósł toast na cześć sułtana. Według urzędowego nadwornego dziennika *Serbet* toast ten opiewał, jak następuje:

„Wszyscy znamy i podziwiamy rzadkie zalety monarsze J. ces mości sułtana, pod którego berłem tyle i tak rozmaitych narodów w pokoju szczęśliwie żyje. Ale przedewszystkiem stara się on o to, aby utrzymać przyjaźń z państwami sąsiedniemi i czuję się szczęśliwym, że tej przyjaźni ja pierwszy stałem się uczestnikiem. Serdeczne stosunki, jakie skutkiem wspaniałomyślnej uprzejmości sułtana są dzisiaj między obu wielkiemi państwami na wschodzie Europy, zapewniają ludom wschodu rozwój pokojowy i wzrost ich materjalnego i duchowego szczęścia. W tej myśli wznoszę puhar i piję na pomyślność mego wysokiego cesarskiego przyjaciela, J. c. mości, sułtana Abdul Hamida."

Że treść tego toastu nie zgadza się z podstawą polityki rosyjskiej na wschodzie, to rzecz jasna; że toast nie był szczery, to nie ulega wątpliwości.

* Dzienniki berlińskie donoszą, że arcyksiążę Leopold Toskański udał się z polecenia cesarza austrjackiego w najściślejszem incognito do Stambułu w specjalnej misji do sułtana, aby rozwiać te podejrzenia, co do wschodniej polityki Austrji, jakie powstały w jego umyśle pod wpływem podszeptów rosyjskich.

(Telegramy z innych pism.)

Berlin 5. grudnia. Cesarz Wilhelm odbył wczoraj dłuższą naradę z Caprivim i z ministrem wojny Kaltenbornem.

W Hanowerze odbywają się ciągle rewizje w domach Welfów. Między innemi po raz trzeci dokonano rewizji w domu właściciela dóbr Knesebacka Korwina i zabrano mu całą korespondencję z r. 1891, akta wyboscze parl. z lat 1878—1889 (*Cz.*)

Petersburg 5. grudnia. Warszawski jenerał gubernator Hurko, w rzekomym zamiarze niesienia pomocy ludności, głodem dotkniętej, odniósł się do gubernatora niżegrodzkiego z propozycją do najęcia tam 300 robotników do robót ziemnych w Królestwie, przedsiębranych na wielkie rozmiary Warunki nadzwyczaj dogodne, jakoto: 10 rubli miesięcznie i całkowite utrzymanie przyczem każdy robotnik otrzyma na rachunek pensji 30 rubli zadatku. Niżegrodzki gubernator propozycję przyjął z wdzięcznością, a *Nowoje Wrem.*, donosząc o tem, pomysł ten pochwala i doradza usilnie zastosowanie go w jak najszerszym zakresie. (*Cz.*)

Rio Janeiro 7. grudnia. Wiadomość o śmierci Dom Pedra wywołała tu głęboką żałobę. Giełda, banki i domy handlowe zamknęły swe lokale na znak żałoby. (*B. K*).

Paryż 7 grudnia. Zwłoki Dom Pedra zabalsamowano i wystawiono na widok publiczny. Publiczność tłumnie odwidza je. Pogrzeb odbędzie się w środę z honorami wojskowymi, należnymi panującemu księciu.

Zwłoki pobłogosławione zostaną w kościele św. Magdaleny. (*B K*).

Paryż 7. grudnia. W kopalniach węgla w St. Etienne nastąpiła eksplozja gazów. Zachodzi obawa, że 60—80 górników zginęło. Dotychczas wydobyto 8 rannych.

Tutejsze poselstwo chińskie doniosło, że cesarskie wojska chińskie, wysłane przeciw powstańcom, odniosły 25 listopada zwycięstwo, zbliżają się teraz do ogniska powstania. (*B. K*)

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego")

Wiedeń 6. grudnia. Hr. Taaffe odpowiadał na interpelację w sprawie oszustw popełnianych na wiedeńskim torze wyścigowym. Oświadczył on, iż policja wiedeńska wdrożyła śledztwo w celu zbadania, czy przypisywane dżokiejom czyny mogą się stać przedmiotem karnego dochodzenia. Dotychczasowe rezultaty śledztwa jeszcze tego nie stwierdziły, jednak śledztwa jeszcze nie skończono, a bliższych szczegółów o niem minister dziś podać nie może. Stwierdzić może tylko tyle że przy tej sposobności przekonano się, iż wiele osób przekroczyło przepisy obowiązujące na torze wyścigowym, i że wiedeński „Jokej club", wydając znane orzeczenia, zrobił tylko użytek ze swego prawa.

Minister rolnictwa odpowiadał na interpelację w sprawie spółek rolniczych. Oświadczył on, iż wszystkie ministerstwa, których ta sprawa dotyczy, odbywają narady nad projektem referenta przełożonym w tej sprawie, ale z powodu, iż materjał ten jest za obszerny, nie możliwem będzie sprawy tej przedłożyć radzie państwa jeszcze w czasie bieżącej sesji. W ciągu dalszych obrad budżetowych izba przystępuje do obrad nad etatem ministerstwa rolnictwa, a p. Roser przemawia za spółkami rolniczemi chłopów i za zaprowadzeniem uprawy lnu.

Na mowców w czasie rozpraw izby nad etatem ministerstwa sprawiedliwości wyznaczyło Koło polskie pp.: Byka, Pinińskiego i Roszkowskiego.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 7. grudnia. Wczoraj odbyło się 4 godzinne posiedzenie Koła. Obradowano nad etatem min. sprawiedliwości.

Ks. Ruczka domagał się sądu kolegialnego w Tarnobrzegu i zniesienia należytości za doręczanie.

Roszkowski zapowiedział, że w plenum chce przemawiać za ustanowieniem sądów pokoju i przeniesieniem lwowskiego domu kary za mury miasta, nie mniej o reformie sądownictwa ze stanowiska prawa międzynarodowego.

Byk domaga się zmiany przepisów licytacyjnych, przyspieszenia reformy procesu cywilnego, polepszenia bytu urzędników i egzekutorów podatkowych, przedkłada projekt reformy adwokatury w tym kierunku, ażeby utworzono trzy kategorje adwokatów, odpowiadające sądom trzech instancyj. Projekt ten spotkał się jednak z silną i zasadniczą opozycją.

Potoczek domaga się upoważnienia przemawiania w plenum o etacie sprawiedliwości ze stanowiska włościańskiego.

Piniński podnosi konieczność reformy procedury cywilnej i karnego kodeksu. Gdyby ta ostatnia miała się opóźnić pragnąłby w plenum wnieść projekt do noweli o karaniu propagandy emigracji, jako też zmiany definicji „lichwiarza." Domaga się kontroli nad emigracją nawet przez dyplomację i urzędy konsularne za granicą.

Eugenjusz Abrahamowicz podnosi przeciążenie stanu sędziowskiego agendami policyjnemi (jak policja targowa i weterynaryjna). Sokołowski podnosi, że czynsze za budynki gdzie mieszczą się sądy, rosną nieustannie. Pragnąłby w plenum przemawiać za budowaniem własnych gmachów.

Popowski przemawiał za wprowadzeniem sądów pokoju.

Dr. Lewicki oświadcza, że widząc tak znaczny zastęp posłów chcących przemawiać w izbie, sam zaniechał zamiaru przemawiania, ale tym, którzy przemawiać będą, zwraca uwagę na następujące postulaty: 1. przyznanie sędziom przysięgłym dyet; 2. sędziowie wszystkich instancyj muszą bezwzględnie przed 70 rokiem życia przejść w stan spoczynku, ażeby najwyższe instancje zasilone zostały młodszemi siłami i odświeżone ludźmi, którym nie obce nowsze prądy; 3. ażeby podniesiono w plenum lekkomyślność z jaką nieraz wnoszone bywają oskarżenia o wrzekomo socjalistyczne knowania. Procesy te są najczęściej wynikiem braku znajomości nowych kierunków ekonomiczno-socjalnych i powodują wielkie szkody. Prokuratorje nie odróżniają socjalizmu „naukowego", z którym i państwa się liczą, od rewolucyjnego anarchizmu. W Niemczech mówi się o tem z katedry uniwersyteckiej, co u nas ścigają sądownie, naturalnie bez rezultatu, a z wielką szkodą.

Czajkowski przemawiał za sądami pokoju, Lewakowski domaga się podwyższenia dotacji dla prawoznawstwa w Galicji i żąda, ażeby wniosek o dyety dla przysięgłych traktowano odrębnie jako własnej inicjatywy wniosek. Cieszy go poruszenie sprawy procesów socjalistycznych, ażeby nie sądzono, że Koło polskie pragnie ucisku swobodniejszej myśli.

Madeyski, jako referent etatu min. sprawiedliwości reasumuje podniesione życzenia i sądzi, że powinno zabrać głos dwóch mowców. Oświadcza, że projekt reformy procedury cywilnej przedłożony będzie na wiosnę. Sprzeciwia się wnoszeniu nowel do kodeksu karnego, gdyż nowy kodeks uchwalony będzie niebawem. Sądy pokoju są instytucją zbawienną, ale trzeba baczyć na to, ażeby koszta ponosiło państwo, a nie gminy. Zgadza się na pensjonowanie 70 letnich sędziów i przyznanie dyet przysięgłym, ale tylko niezamożnym Drażliwszą do poruszenia jest sprawa procesów socjalistycznych. Chętnie ją jednak poruszy w sposób delikatny, tak jednak, ażeby w min. sprawiedliwości i w prokuratorjach życzenie to zrozumiano. Przyznaje, że lekkomyślne wnoszenie procesów przynosi tylko szkodę. Zaporą socjalizmu niech będzie szkoła i oświata, a nie sądy.

Po zamknięciu dyskusji uchwalono, ażeby mowcy, którzy się zgłosili, wybrali w porozumieniu z komisją parlamentarną dwóch z pomiędzy siebie, celem przemawiania w plenum.

Hr. Koziebrodzki wytoczył sprawę Morskiego oka i przedstawił, jak rozdrażnioną jest ludność zakopańska i okoliczna. Minister Zaleski oświadczył, iż sprawa ta traktowaną będzie, jako sprawa państwa W archiwum min. wojny porobiono studja, które przedstawiono namiestnictwu. Minister sprawiedliwości zajął się tą sprawą gorliwie i jeździł osobiście do Węgier. Węgierski rząd nadesłał usprawiedliwienie jednak nie dostateczne, które zwrócono.

Po przemowie Rutowskiego, Ponińskiego, Koziebrodzkiego, uchwalono wyrazić podziękowanie Zaleskiemu za energiczne zajęcie się tą sprawą — i prosić o dalsze jej popieranie

* * *

Przed 3 dniami zamieściliśmy depeszę z Wiednia donoszącą o krążących w kołach czeskich pogłoskach, jakoby min. Zaleski zamierzał ustąpić. Pomimo, iż przygodny nasz korespondent zaznaczył mętne źródło tej pogłoski i zapewnił nas, że w kołach polskich o zmianie tej nic nie wiadomo, to jednak wobec tego, że wiadomość za *Bohemią* powtórzyła i *Frankfurt. Z'g.* uważaliśmy za stosowne zażądać w tej mierze objaśnień od stałego naszego korespondenta wiedeńskiego, który też zasięgnąwszy autentycznych informacyj donosi nam co następuje:

Wiedeń 6. grudnia. Powątpiewania zupełnie słuszne. Pogłoska, o której doniósł wam przygodny korespondent, zaczerpnięta ze źródeł czeskich, jakoby min. Zaleski miał ustąpić, jest pozbawioną wszelkiej podstawy. Pogłoska ta mogła powstać chyba w widokach osobistych.—Rzecz prosta, że wobec tego i wymienianie nazwisk ewentualnych następców było zupełnie bezpodstawne Specjalnie co do p. Chamca, na podstawie najautentyczniejszych informacyj, mogę zapewnić, że o kandydaturze tej nie było mowy ani w kołach polskich ani w sferach rządowych. Stanowisko Zaleskiego wyrażając się stylem tutejszych pism, jest „*vollkommen intact*". (*Adin*)

(S.) **Cieszyn** 7 grudnia Na zjeździe „Związku, zastąpionych jest 70 stowarzyszeń przez 66 delegatów. Zebranie zagaił poseł Stanisław Szczepanowski, oddając hołd pracy obywatelskiej nad moralnem i materjalnem odrodzeniem społeczeństwa polskiego, zachęcając do wytrzymania w walce z nawałą i przewagą germanizmu. Następnie dyrektor Filasiewicz ciepło i serdecznie powitał zebranych delegatów i życzył powodzenia pracom. Po przemowach wybrano przewodniczącym zebrania ks. posła Świeżego zastępcami pp. Filasiewicza i Maykowskiego. Obrady, w których wszyscy delegaci wzięli żywy udział, ukończyły się o 2. godzinie.

Wiedeń 7. grudnia. Dziś na wieczornem posiedzeniu przedłożone będą traktaty handlowe, które przydzielone zostaną osobnym komisjom.

Bukareszt 7. grudnia Prezydent min. wręczył królowi podanie o dymisę całego gabinetu.

Wiedeń 7. grudnia. Z powodu 70 letniej rocznicy urodzin jednego z najpopularniejszych literatów Fryderyka Schlögla złożone mu zostaną przez tutejszych literatów artystów dziś życzenia. Deputacja rady miejskiej wręczy mu dyplom honorowego obywatela

Wiedeń 7. grudnia. Na tegorocznych wielkich manewrach w Dolnej Austrji zrobiono próbę z wyłączeniem komend korpuśnych od dowództwa i poddaniem dywizyj pod bezpośrednie rozkazy komendy armji. Próba ta się powiodła i skutkiem tego ma nastąpić zwinięcie wszystkich komend korpuśnych, a na ich miejsce ma być ustanowionych pięć komend armji: we Wiedniu, Peszcie, Pradze, Lwowie i Serajewie, przez co w etacie wojskowym 600 000 zł. rocznie się zaoszczędzi.

Wiedeń 7 grudnia. Wczoraj popołudniu podpisał hr. Kalnoky i ks. Reuss najprzód traktat handlowy austro-niemiecki, a następnie hr. Kalnoky i p. Jonghe traktat handlowy austro belgijski.

Rzym 7. grudnia. Papież zatwierdził uchwałę komisji kardynalskiej co do okrojenia budżetu Watykanu o 5 do 7 miljonów franków

Praga 7. grudnia Dr. Rieger przybędzie tymi dniami do Wiednia na naradę z hr. Taaffem co do koncesyj, jakie rząd przyrzekł poczynić w razie, jażeli staroczescy posłowie sejmowi zatrzymają swoje mandaty.

Buda-Peszt 7. grudnia. W sejmie podczas obrad nad kontyngentem rekrutów żądał p. Bolgar zniesienia przepisu, iż jednoroczny ochotnik, który nie zda egzaminu oficerskiego, musi służyć drugi rok

Ugron, ze skrajnej lewicy, żądał odesłania całego przedłożenia do komisji. Nadto domagał się zniesienia sądów honorowych przy wojsku i tego, aby rekruci składali przysięgę na konstytucję węgierską.

Iranyi żądał, aby przedłożono statystykę samobójstw, zdarzających się corocznie w armji i w obronie krajowej.

Insbruk 7. grudnia. Wychodzącej w Medjolanie anti-austrjackiej *Illustrazione Italiana* odebrano debit pocztowy.

Halle 7. grudnia. Według *Saale Z'g.*, cesarz Wilhem wygłosił znaną przemowę swoją do rekrutów z tego powodu, iż — jak to jest rzeczą skonstatowaną — rok-rocznie wzrasta liczba socjalistów pomiędzy rekrutami.

Rzym 7. grudnia Dziś podpisany został traktat handlowy między Austrją a Włochami.

Paryż 7. grudnia. Komenda korpusu 20 (nowo utworzonego) ustanowioną zostanie w Nancy.

Petersburg 7. grudnia. Zewsząd nadchodzą wieści o ogromnych nadużyciach, jakich dopuszczają się czynownicy i powołane przez nich „obywatelskie" (?) komitety w sprawie pomocy dla głodnych. Car miał się przypadkowo dowiedzieć o niektórych nadużyciach i polecił przeprowadzić energiczne śledztwo.

Paryż 7. grudnia. Biskupi z Annecy, Montpellier, Cahors, Ramiers i Seez wystósowali do arcybiskupa z Aix z powodu jego skazania gratulacje, które dały powód prasie republikańskiej do bardzo drastycznych komentarzy. W tejże sprawie biskup z Seez wystósował do ministra wyznań następujące pismo: „Nieobecny od kilku dni — mogę jednak zapewnić Waszą Ekscelencję, iż nie byłem w Rzymie i nie postawiłem go w położeniu, by musiał dziękować oszczercom Francji. — Przeczytałem teraz dopiero sprawozdanie z procesu, wytoczonego arcybiskupowi Gauthe Soulard. Mam zaszczyt zawiadomić pana, panie ministrze, iż w zupełności, bez warunków i bez żadnych zastrzeżeń przystępuję do tej pełnej godności, tak apostolskiej i szczerze narodowej deklaracji arcybiskupa z Aix. Oby ten wyrok potępiający oświecił w końcu katolików Francji, podniósł ich odwagę, natchnął ponownie wiarę i zagrzał ich do obrony takowej z niezłomną wytrwałością!"

Sofja 7. grudnia. Tutejsza *Swoboda* polemizuje z francuskiemi pismami, które bezustannie atakują Stambułowa. Końcowy ustęp artykułu *Swoboda* opiewa jak następuje: „Wszystkie telegramy i korespondencje rzeczonych pism są zmyślone. Żaden z ajentów dyplomatycznych, jak to zresztą łatwo można było przewidzieć — nie interwenjował w naszych sprawach wewnętrzych. Książę i w tej sprawie nie wpływał na prezydenta ministrów, gdyż wie aż nadto dobrze, że panujący nie tak łatwo rozłączają się z konstytucyjnymi ministrami, zwłaszcza, gdy ci są tak silnymi, jak Stambułow.

Sofja 7. grudnia. W mowie, którą książę Ferdynand wygłosił przy przyjęciu św. Synodu, wskazał tenże konieczność obsadzenia stolicy metropolitalnej w Sofji. Życzenie to księcia ma tem większe znaczenie, iż nie są tajnemi zabiegi exarchy Józefa, by rozwiązanie tej kwestji odroczyć Żąda tego Rosja, która niechętnie widzi bliższe stosunki stołecznego metropolity z księciem Ponieważ jednak obecne stosunki między synodem a rządem są jak najlepsze, a rząd na wyższe duchowieństwo posiada wpływy materjalnej natury, przeto spodziewać się należy, że synod obecny załatwi kwestję metropolitalną w duchu życzeń rządowych

Metz 7. grudnia. Rozwiązanie stowarzyszenia „*Cercle choral des amis*" nastąpiło z powodu, iż członkowie takowego uczestniczyli w obchodzie francuskim w Mars-la Tour.

Berlin 7. grudnia. Z powodu wiadomości zamieszczonej w *Berl. Neueste Nachrichten*, jakoby br. Herbert Bismark zamierzał się ubiegać o ambasadę londyńską, zapytują *Nachrichten*, czy rzeczony organ wierzy, jakoby hrabia przyjął posadę, na którejby otrzymywał polecenia w duchu obecnej polityki.

Bruksela 7. grudnia. W tych dniach odwiedziła królowa teatr flamandzki i wygłosiła do komitetu teatralnego przemowę, której zaleca Belgijczykom naukę języka flamandzkiego, jako właściwej mowy ojczystej Słowa te królowej obudziły wśród Flamandów wielki entuzjazm

Cetynja 7. grudnia. Dziennik urzędowy czarnogórski, omawiając przemówienie Kalnokyego w delegacjach, wyraża zdumienie, że minister austrjacki, mówiąc o stosunkach państw bałkańskich, pominął zupełnie milczeniem Czarnogórę

Wiedeń 7. grudnia. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 11·49, żyto 11·28, owies 7.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1 1/2 centa od wyrazu.

Kucharza i klucznicę poszukuje z wiosną 1892 otworzyć się mający **Zakład klimatyczno-wodoleczniczy Marjówka"** koło Lwowa. Informacje udziela Zarząd realności *Emilia Bertemil'ana Brajera,* we Lwowie, ul. Brajerowska 10.

Magister farmacji z długoletnią praktyką poszukuje kondycje lub zastępstwo na krótszy albo dłuższy czas. Adres: M. C. Apteka P. Macury, Stanisławów. 968

Leszczyna na obręcze — do nabycia. Obszar dworski Czerchawa. 962

Kaucjonowana ekspedytorka z uzdolnieniem telegraficznem poszukuje posady. Zgłoszenia: S. K. poste restante Przeworsk. 967

Akademik, poszukuje miejsce nauczyciela domowego na prowincji. Bliższa wiadomość w redakcji. Za dobre postępy może nawet ręczyć. 959

W Samborze realność o 13 ubikacjach, z tych 7 pokojów do nabycia. Bliższa wiadomość: Obszar dworski Czerchawa. 961

Osoba cierpiąca szuka utrzymania. Adres: „Kalina" poste restante Lwów Podzamcze. 945

Liszaje, wszelkie słabości skóry, wyrzuty skórne, usuwa ogólnie ulubione mydło fiołkowe i woda fiołkowa. Ceny mydła fiołkowego 40 cnt. Wody fiołkowej 60 ct., wyrobu *Adolfa Pokornego,* magistra farmacji. Lwów, Wałowa 15. Skład w Stanisławowie w apt. p. *Macury.*

Otworzyłem we Lwowie ulica Jagiellońska 6. Filję. S. W. Niemojewski. 958

Art. b. teatrów warszawskich JULIAN HOFFMAN udziela lekcji **tańców salonowych** w domach prywatnych. Zamieszkały przy ulicy Skarbkowskiej l. 4.

Już rozpoczął się wyszynk piwa monachijskiego na szklanki i na flaszki w Restauracji Hotelu Angielskiego — z uszanowaniem *Michał Lipiński.*

Dla grzecznych dzieci rózgi napełniane cukrami poleca **Cukiernia Zimmera,** ul. Akademicka. Znakomite pierniki na sztuki i taczki 80 ct., 1/2 kilo pomadek i czekolada 60 ct., 1/2 kilo karmelków.

Kamienica piątrowa i parterowe oficyny z ogródkiem zaraz do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość u właściciela ul. Łyczakowska l. 52.

1 litrowa butelka 90 centów. Z żyta czysto 8-letnia **żytnia wódka** bez cukru i bez anyżu w skutkach zastępuje koniak. Poleca handel **Karola Bałłabana,** we Lwowie.

Najtańsze źródło nabycia dobrych towarów korzennych i wyrobów młynarskich w handlu ***Albina Soleckiego,*** we Lwowie, ulica Wałowa l. 11.

Praktyczne przepisy pieczenia ciast świątecznych, a mianowicie: bab, placków, mazurków, pierników i tortów, oraz strucli, chleba, bułek, rogali i różnych przysmaków do kawy, herbaty i czekolady, zebrane przez Florentynę i Wandę. Wydanie czwarte. Cena 50 ct. Po przesłaniu za przekazem kwoty 56 ct. uskutecznia się przesyłkę franko. Drukarnia W. Manieckiego, Lwów, ulica Kopernika liczba 7.

Młoda inteligentna Polka, posiadająca język francuski, fortepian, poszukuje miejsca do towarzystwa, lub lektorki. Zgłoszenia do 15. grudnia O. W. poste restante Lwów. 966

Na długie zimowe wieczory! Znana Wypożyczalnia książek i nut największa i najtańsza we Lwowie **Stanisława Köhlera,** ulica Batorego 28. Abonament na książki (3 tomy naraz) 40 ct. mies. — nuty (6 kawałków naraz) 50 ct. Kaucja zł. 1. Na prowincję 10 tomów książek, lub 12 kawałków nut naraz miesięcznie 1 zł. Kaucja zł. 5. Zapisywać się można codziennie.

Panna która była przez lat 20 zatrudnioną w Wiedniu, udziela nauki krawiectwa i kroju. Przyjmuje także robotę. Ulica Podzamcze 7, drzwi 1.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

4 pokoje z 2 balkonami, przedpokój, kuchnia, garderóbka, 2 pokoiki dla służby, wodociągi, na I. piętrze, Brajerowska 10, (t. z. pałac), od 1. marca 1892. **Pomieszkania kawalerskie, frontowe, eleganckie,** większe lub mniejsze z odpowiedniem pomieszczeniem dla służby lub obsługą w domu, od różnych terminów. **Sklep** wynajmuje Zarząd realności ***Emila Bertemiljana Brajera,*** w godzinach 9.—12. i 3.—5.

2 pokoje. Kalecza 3. 965

3 lub **4** pokoje, kuchnia, spiżarnia — Długosza 23.

2 pokoje z kuchnią zaraz do najęcia ulica Zamkowa 15. 955

W Buda-Peszcie
Kerepeski Grand Bazar
i
Magazyn artykułów do podróży
ulica Kerepeser.
We Wiedniu
Mollardgasse 12 a.

KÉSMARKY & ILLÉS
„MAGASIN AU BON MARCHÉ"
we Lwowie
róg placu Marjackiego i ulicy Teatralnej — dom kapituły.

W Buda Peszcie
Magazyny
specjalno-galanteryjne
ulica Hatvańska 9.
ulica Hatvańska 10.
I. piętro.
W Karlsbadzie
Mühlbadgasse.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że magazyn nasz otrzymał już

na podarunki Bożego Narodzenia („Gwiazdkę")

wielką kolekcję nowości

w towarach specjalno-galanteryjnych, biżuterji, perfumerji, przyborach toaletowych i do podróży, wyrobach z bronzu, skóry, drzewa i pluszu, majoliki, szkła, oraz w wyrobach japońskich, i tak:

Biżuterja: Bogaty skład biżuterji damskiej i męskiej, powiększamy codziennie nadchodzącemi nowościami, z których na większą uwagę zasługują prawdziwe korale, granaty, ametysty, turkusy w oprawie srebrnej lub metalowej, oraz biżuterja czarna żetowa.

Jako specjalność, prawdziwe francuskie imitacje brylantów (Pierre de Strass) w broszkach i kolczykach. Oprawa tych jest ta sama co brylantów prawdziwych t. j. a jour albo pełna ze srebra, albo złota 14-karatowego, kolczyki takie są w cenie zł. 4·50, 5·50, 6·—, 7·—, 8·—, 9·—, 10·— do 12·—. Broszki od zł. 6 do 20. Kolczyki w tańszem wykonaniu z zwykłemi uszkami w oprawie srebrnej po zł. 1·50 i 2·50. Kolczyki z prawdziwych korali lub granatów od ct. 85 do zł. 7·—, z prawdziwych ametystów od zł. 2·25 do zł. 5 i wyżej. Ciągłe nowości w biżuterji fantazyjnej tak w broszkach, jako też i w branzoletkach. Broszki po ct. 30, 40 do zł. 1·— i znacznie wyżej. Branzoletki srebrne od zł. 1·50 do zł. 15·—. Branzoletki metalowe złocone od ct. 40 do zł. 5·— i wyżej.

Z biżuterji mezkiej wielki wybór łańcuszków do zegarków, spinek do koszul i manszet, szpilek do krawatek i t. p.

Perfumerja: Mydła toaletowe i perfumy z najlepszych fabryk francuskich i angielskich od Ed. Pinaud, Beyly Atkinson, Gosnel & Comp., również z fabryk krajowych od Tren Nuglisch, Fritscha i innych. Prawdziwa woda kolońska zwykła po ct. 25 i 40, najlepsza po ct. 50 i zł. 1.

Przybory toaletowe: Wszelkie artykuły toaletowe, jako to: Lustra, grzebienie, szczotki, szczoteczki do zębów i paznogci, szpilki, grzebyki do włosów, szyldkretowe, rogowe, jasne i ciemne, puszki do pudru, maszynki, żelazka do zapiekania włosów i t. p. wiele innych rzeczy w ten zakres wchodzących. Zasługują na uwagę Lustra toaletowe trzech-działowe od zł. 2·50 do zł. 25.

Wyroby z pluszu: Rozmaite kasetki i necessaire damskie wewnątrz z urządzeniem kościanem, po zł. 1·—, 1·25, 1·50, 2·—, 2·50. Podobne kasetki tylko z lepszem urządzeniem, jako to: zarazem z lusterkiem i flakonikami na perfumy, po zł. 3·—, 3·50, 4·—, 4·50, 5·— do 15·—. Kasetki wewnątrz urządzone na biżuterję, perfumy, z przedziałkami na rękawiczki i chusteczki, po zł. 10·—, 12·—, 15·—, 20·— do 39·—. Kasetki na rękawiczki i chusteczki od zł. 2. Kasetki na papiery listowe, bombonierki, lustra i ramki na fotografje, parawaniki na fotografje i t. p.

Bogaty wybór towarów skórzanych, jako to: Portmonetek damskich i mezkich w rozmaitych fasonach, pularesów, Etui na papierosy i cygara, notesów, pularesów na papiery wartościowe i pularesów kasowych na 50, 70, 1·—, 1·50, 2 — do 5·— zł. i wyżej. Necessaire damskie, rozmaite kasetki z urządzeniem i bez tegoż, teki na papiery listowe, mapy książki na poezje i w ogóle wszelkie artykuły wyrabiane ze skóry.

Albumy na fotografje tak w zwykłych, jako też w najnowszych fasonach, z podstawkami, lub bez tychże oprawne w pluszu, skórze, lub imitacji skóry, po cenie 1·50, 2, 2·25, 2·50, 3, 4, 5, 6, 10 do 40 zł.

Wachlarze damskie balowe i na koncerta, do teatru i t. p. z piór strusich w oprawie szyldkretowej, perłowej, z masy, kości i drzewa od zł. 4·50 do 50·—. Drugi gatunek z piór strusich w kolorach czarnym i popielatym po zł. 1·75 do zł. 5·—. Wachlarze jedwabne gazowe, gładkie, malowane i z koronkami, następnie atłasowe z piórkami marabout i inne od zł. 1·— do 10·—.

Krawatki mezkie w wielkim wyborze, kolorowe, ciemne, lub jasne, czarne jedwabne, białe balowe w najnowszych fasonach, od ct. 40 do zł. 3·—.

Wyroby japońskie, jako to: Kasetki w rozmaitych kształtach, tacki, talerze, wazy metalowe, i porcelanowe, etażerki ścienne i w rodzaju stolików, parawany, wachlarze, parasolki i parasole, papier listowy drewniany, figurki japońskie i wiele innych artykułów dekoracyjnych.

Wyroby z drzewa: Oprócz rozmaitych fantazyjnych rzeczy, jako to: Kasetek na tytoń, cygara, biżuterję, kałamarzy, etażerek i t. p. Wielki wybór stolików do palenia, od zł. 4·25 do 20·—. Stolików na kwiaty i do gry w karty, szafek na klucze i t. p.

Upraszając o łaskawe odwidzanie naszego magazynu, nadmieniamy jednocześnie, że otrzymujemy codziennie wszelkie nowości w zakres towarów naszych wchodzące, posiadając wszelkie składy możemy ułatwić Szanownej Publiczności dokonania łatwego wyboru po cenach stałych i nadzwyczaj umiarkowanych.

Cenniki na żądanie franco.

Z głębokim szacunkiem
Késmarky & Illés.

2021 1—3

BIELIZNĘ męską i dla chłopców. 1931 c 1—?
KAFTANIKI, SPODNIE, SKARPETKI.
POŃCZOCHY i POŃCZOSZKI dla dzieci, jedwabne, wełniane i bawełniane.
KAMIZELKI, KAMASZE i POŃCZOCHY myśliwskie
polecają w ogromnym wyborze
S. Gabriel & J. Chlebownik
we Lwowie, plac Halicki liczba 3.

Wyłączny główny skład dla Galicji
oryginalnej BIELIZNY wełnianej
Dra G. Jaegera
(fabryka Wilh. Bengera Synów)
1—? W MAGAZYNIE 1914 a
SCHAYERÓW
we Lwowie.
Nowe ilustrowane cenniki na żądanie franco.

Dla wygody łaskawej Publiczności, urządziłem **regularne transporta węgla kamiennego** górnoszląskiego wprost z kopalń **bez pośrednictwa p. H. Dattnera,** mogę przeto dostarczać P. T. łaskawej Publiczności

Węgla kamiennego

w kostkach lub w kawałkach bez prochu w cenie zł. 3·50 ct. za 5 cetnarów z dostawą do domu w dniu zamówienia w wozach zamkniętych lub w plombowanych workach

Dostarczam również z dostawą do domu:

Sąg drzewa bukowego w cenie	zł. 15·—
10 cetnarów rznietego na 3 części	„ 4·50
10 „ „ „ 4 „	„ 4·70

Koks, cetnar po 70 ct.

Wreszcie polecam handel mój obficie zaopatrzony we wszelkie towary kolonialne, delikatesy, wina, piwa pilzneńskie etc. po cenach najumiarkowańszych.

JAN WAŻNY,
ul. Czarneckiego l. 2. Telefon l. 197.
2033 1—5

NA GWIAZDKĘ
praktyczne prezenta
wybrane za granicą 2037 1—?
poleca
MAGAZYN A' LA VILLE DE PARIS
Lwów, plac Halicki 2.
Perfumy oryginalne Atkinsona, wszelkie zapachy
po 1 zł.
Gabryel Stark.

KWICZOŁY
Jarząbki, Kuropatwy
również 2011 1—4
Kalafiory włoskie
poleca najtaniej handel
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

HERBATĘ Familijną
1/2 kilo 1·80 i 2 złr.
Znakomite WYSIEWKI z herbat
1/2 kilo 1·40 i złr. 1·70
1—? poleca HANDEL 2035 b
Alberta Szkowrona
Lwów, Plac Marjacki l. 7.

HOTEL SZWAJCARSKI
we Lwowie, ulica Batorego l. 20,
powiększony z komfortem urządzony.
CENY UMIARKOWANE,
pokoje od 70 cent. wraz z pościelą
poleca i o łaskawe względy uprasza
2019 1—10 **Karol Bratkowski.**

J. A. Baczewski
Lwów
poleca wyśmienitą starą lepszą od Koniaku
Starkę

Marka:		Marka:	
*	zł —·70	1860	zł. 1·20
**	„ —·90	1850	„ 1·50
***	„ 1·—	1840	„ 2·50

Powyższe ceny są fabryczne, w mieście o 10 ct. na butelce wyższe.
2025 1—307

Dobrego przyjęcia, jakie w całej Galicji doznały **W. Nowickiego zeszyty ze wzorami do nauki pisma polskiego,** jest to najlepszym dowodem, iż pierwszy nakład takowych w przeciągu miesiąca zupełnie się wyprzedał.

Ułatwienie i rezultaty, jakich P. T. Nauczyciele przy nauce kaligrafji posługujący się tymi zeszytami doznają i niska cena tychże, godne są, ażeby je w każdej szkole zaprowadzono. Nowe wydanie Nowickiego zeszytów we wielkim nakładzie drukuje się i będzie dopiero 10. listopada gotowe. Wtenczas też wyszlą się wszystkie niezałatwione zamówienia.

Zeszyty te, polecone przez c. k. Radę szkolną krajową do użytku w szkołach ludowych wszelkiej kategorji i w szkołach średnich, wydaje handel **Stanisława Köhlera,** przy ulicy Batorego l. 28, we Lwowie i są do nabycia we wszystkich składach papieru w Galicji po cenie 2 centy za sztukę. (Całość w dziesięciu zeszytach). W Krakowie na głównym składzie u p. Jana Fischera, Pałac Spiski. 2032 1—1

DROGA

najkrótsza i najtańsza do załatwiania wszelkich interesów są Anonse, które przyjmuje do wszystkich dzienników po najtańszych cenach Ajencja „IMPRESSA" we Lwowie.

Anonse kupieckie wykonuje po cenach uprzywilejowanych. Adres: Ajencja „IMPRESSA" we Lwowie.
2034 1—2

KOKS.

Przy zbliżającej się porze zimowej, mamy zaszczyt zwrócić znowu uwagę Szanownej Publiczności na nasz

Koks łamany. 1908 1—12

Cena naszego

Koksu

wynosi za 50 klgr. **70** ct. z wolną dostawą do mieszkań.

Potrzebne reparacje i mniejsze przerabiania pieców i kuchni do opalania naszym

KOKSEM

wykonujemy bezpłatnie.

Wszelkie zamówienia telefonem lub kartą korespondencyjną będą bezzwłocznie uskutecznione.

Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie.

Roboty ręczne damskie

zaczęte i wykończone — polecają w wielkim wyborze
po cenach możliwie najniższych.
Dziewoński i Gigier
we Lwowie, ul. Halicka l. 6. 1975
Zlecenia z prowincji odwrotną pocztą. 1—4

SKŁAD KAWY
w najlepszym gatunku
Ceylon Amerykańskiej
ARTURA KOSCICKIEGO
ulica OSSOLIŃSKICH l. 11,
wchód także z ulicy Cichej
DOM KS. SAPIEHY.
Ceny w miejscu:
1 kilo zł. 1·90 ct.
Na prowincji:
5 kilo zł. 9·60 ct.
franko. 1008 —6

Najlepsza KAWA palona
1/2 kl. zł 1·20 ct.
1/8 kl. najlepsz. herbaty,
1/8 kl. najl. okruchów 50 ct.
Nie mam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają i każdy sam się przekonać może czy dostanie gdzieindziej **po tej cenie taką kawę jak moja co do jakości i smaku.**

Specjalność! 2035 1—4

handlu Karola Bałłabana we Lwowie

Ze żyta, 8-letnia żytnia wódka, litrowa butelka 90 ct.
Stara Sliwowica z roku 1867 7/10 „ „ 1·40 ct.
Prawdziwe Koniaki po zł. 3·20, 3·70, 4·20, 4·70 i 6 zł.
Rum Bremski stary, 7/10 litr. butelka po zł. 1·70 i 2·20.

Herbata zbioru tegorocznego
pół kilograma po 2 zł., 3 zł., 4 zł. i 5 zł.

Wysiewki herbaciane własne 1/2 kl. 1·60.

Nowości Muzyczne.
Już wyszły
Nakładem księgarni składu i wypożyczalni nut muzycznych, oraz ekspedycji pism perjodycznych
S. A. KRZYŻANOWSKIEGO w Krakowie.

Gal Jan. „Nie będę cię rwała", wiersz Adama Asnyka na jeden głos z tow. fortep. cena 50 ct.
Noskowski Zygmunt. „Perły Polskie". Walce, osnute na tle pieśni narodowych, cena zł. 1·20 ct.
Kordecki Jan. „Klub Kawalerów". Kadryl, cena 60 ct.
Wroński Adam. „Kwiaty". Walce, cena 1 zł. 1984 1—1
„Hałaburda". Mazury, cena 60 ct.
Do nabycia również w znaczniejszych księgarniach



Krajową Naftę

niezapalną kryształową zwaną cesarską (Kaiser-Oel)

zupełnie bezpieczną

sprzedaję w moim głównym składzie Sykstuska l. 47, we Lwowie i we wszystkich moich znanych sklepach

po zniżonej cenie.

Na prowincję wysyłam naftę koleją w beczkach, zawierających 180 litrów we Wtorki i Soboty. Przy zakupnie całemi beczkami daję przy zniżonej cenie jeszcze znaczny rabat.

Na żądanie dostarczam cenników franko.

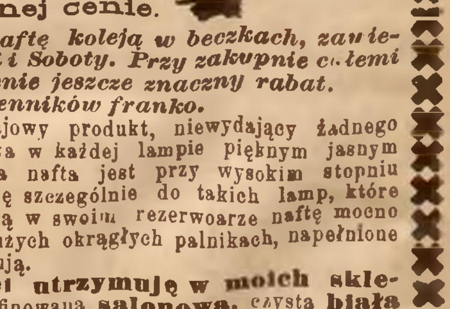
Nafta cesarska najlepszy krajowy produkt, niewydający żadnego kopcia ani odoru, pali się do ostatka w każdej lampie pięknym jasnym spokojnym płomieniem. Kryształowa nafta jest przy wysokim stopniu ciepła niezapalną; przeto nadaje się szczególnie do takich lamp, które paląc się dużym płomieniem, zawartą w swoim rezerwoarze naftę mocno ogrzewają, wskutek czego lampy o dużych okrągłych palnikach, napełnione nieodpowiednią naftą, często eksplodują.

Prócz nafty cesarskiej utrzymuję w moich sklepach także naftę podwójnie rafinowaną **salonową,** czystą **białą** i **gospodarską,** któreto gatunki **gwarantując** za ich **dobrą jakość** i ustawą przepisaną **niezapalność,** po możliwie niskich cenach sprzedaję.

Nafty eksplodującej, lubo znacznie tańszej, jako bardzo łatwo zapalnej, przeto nader niebezpiecznej w moim handlu i składach nie trzymam. 1956 1—?

Piotr Miączyński, we Lwowie, ul. Sykstuska 47.

Najpraktyczniejsze i najlepsze podarki
na Gwiazdkę i Nowy Rok
są do nabycia w największym wyborze
u
Adolfa Silbersteina
Optyka i Mechanika
WE LWOWIE
ul. Karola Ludwika 9 i róg ul. Sykstuskiej 1.



	od zł.	do zł.
Lornetki teatralne z futerałami	3·—	100
Wojskowe Binokle polowe z futerałami	„ 7·50	„ 85
Dalekowidze na większe odległości	„ 2·50	„ 50
OKULARY w najrozmaitszych oprawach	„ 1·—	„ 30
CWIKIERY „	„ 1·—	„ 26
Ręczne lornetki krótkie i długie	„ 1·—	„ 18
Barometry metalowe (Aneroidy)	„ 3·—	„ 40
Barometry metalowe w rzeźbionych ramach z termometrem lub bez takowego	„ 6·—	„ 45
Termometry stojące i wiszące	„ —·30	„ 10

Mikroskopy od zł. 4·— do zł. 250. 2015 1—6
Reisceigi „ „ 1·— „ „ 28·—.
Stereoskopy „ „ 2·50 „ „ 15·—.
Obrazki stereoskopowe od 10 ct. sztuka do 60 ct.
Pantoskopy do powiększenia rozmaitych obrazów od zł. 2 do 30 zł.
LATARNIE MAGICZNE z obrazkami od zł. 1 do zł. 20.
MODELE MASZYN PAROWYCH to jest **Lokomotywy, Motory i Lokomobile** od zł. 3 do zł. 20.
MODELE ELEKTRYCZNE t. j. **Karuzele, Motory,** i t. d.
MASZYNKI DO ELEKTRYZOWANIA i ROZMAITE ELEMENTA.
ELEKTRYCZNE DZWONKI POKOJOWE.
Metronomy (taktomierze dla uczących się na fortepianie).
NAJWIĘKSZY WYBÓR prawdziwych szkieł z górnego kryształu (Bergkristallgläser).

Przy zamówieniach z prowincyj upraszam o podanie ceny, wysyłka odwrotną pocztą.

Wydawca: Józef Laskowski. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski, Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Franciszka Kattnera,